Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu. ul.Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie; 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie; 10.00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 30 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 7 lutego 1939 r. | Rok XXXIII.

Słowem do uczciwych Piłsudczyków!

Można być dziś różnego zdania, co do wartości, jakie do życia Polski Odrodzonej wniósł tzw. Obóz Legionowy — ściślej Piłsudczyków, ale jednej rzeczy nikt temu środowiskowi odmówić nie może, mianowicie, że ta garść młodzieży, która w 1914 roku poszła z Piłsudskim do Legionów, to była młodzież ofiarna, zapalna, patriotyczna, owiana pięknymi ideami i najlepszymi chęciami służenia Polsce.

Z dużą dozą słuszności można ich uważać za spadkobierców i gen. Dąbrowskiego i Tad. Kościuszki i idei powstańczych. (Zwłaszcza 1863 roku).

Dzięki swemu wodzowi, późniejszemu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz sprzyjającym okolicznościom, grupa tej młodzieży w odrodzonym państwie polskim doszła do dużego znaczenia. Stosunkowo duże jej wpływy już w czasach przedmajowych zamieniły się na monopol rządów Polską po maju. Dla nikogo dziś w Polsce nie ulega najmniejszej wątpliwości fakt, że Piłsudczycy zarówno z Legionów jak i z P. O. W. zajęli czołowe stanowiska w życiu polskim od 1926 r., odsuwając od rządów, nieraz brutalnie, wszystkie inne środowiska. Stali się ośrodkiem dyspozycji — grupą rządzącą, elitą.

Że opinia publiczna tak a nie inaczej oceniała ich rolę, świadczy olbrzymie zainteresowanie, jakim cieszyły się każdorazowe zjazdy Legionistów czy Peowiaków.

Ale czas mija i ludzie się starzeją. Legionista, który w 1914 roku miał lat 25, zbliża się dzisiaj do 50. Śmierć także kosi. Raz po raz ktoś z legionistów idzie służyć Marszałkowi Piłsudskiemu przy boku św. Piotra. Elita się kurczy, tym bardziej, że od czasu do czasu zlikwiduje się kogoś w drodze wewnętrznych kłótni i swarów. Doświadczył tego na sobie, choćby jeden z najbliższych ludzi Marszałka — pułk. Sławek. Ci zaś, którzy żyją zmienili się, nie tyko fizycznie, ale i psychicznie. Pomijając już przemiany pod wpływem czasu (inna jest postawa wobec życia człowieka 25-letniego a inna 50-letniego), głębsze przeobrażenia zaszły w ich psychice pod wpływem zmiany, jakie dokonać się muszą z natury u ludzi, którzy kiedyś byli niczym, dziś są wszystkim. Wielu z b. legionistów do Polski odrodzonej wkroczyło w dziurawych butach i obszarpanych ubraniach, dziś ci sami ludzie nie wyobrażają sobie życia bez futer, fraków, samochodów, dywanów, wygalowanej służby.

Jako głodni i obdarci pełni byli żądzy walki i zdobywania, jako syci myślą tylko o tym, żeby *utrzymać* to, co zdobyli, a zdobyli bardzo dużo, bo wpływy, dostatek, pieniądze, władzę.

Jest to zjawisko naturalne i jak świat stare.

W tych warunkach nie mogło nastąpić nic innego, aniżeli to, co nastąpiło, to jest, że od dłuższego już czasu (wydaje mi się, że od 1930 roku) grupa Piłsudczyków, mimo wszelkich pozorów, znajduje się w odwrocie, ściślej mówiąc w pozycji obronnej.

Klasycznym dowodem potwierdzającym słuszność powyższego jest Ozon — formacja polityczna najwpływowszej części Piłsudczyków, która nie chce już formalnie zwyciężać swych przeciwników, lecz *ich łączyć* pod swymi sztandarami.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Katastrofalne zderzenie

samochodu ciężarowego z pociągiem pow. kolejki.

Szofer zabity, a jego towarzysz i dwie dalsze osoby ranne.



Na miejscu katastrofy.

We wczorajszą niedzielę wieczorem o godz. 20,30 wydarzyła się na szosie **pod Tryszczynem** w miejscu, gdzie tor bydgoskiej Kolejki Powiatowej przecina szosę, straszne w skutkach **zderzenie samochodu ciężarowego firmy Ziółkowski w Gdyni z pociągiem popularnym małej kolejki, wiozącej około 300 osób z Bydgoszczy do Wierzchucina. Na miejscu zabity został szofer samochodu ciężarowego 31-letni Franciszek Karczmarz z Działdowa** a jego towarzysz **36-letni Franciszek Ziółchoła z Pucka** doznał bardzo poważnych obrażeń cielesnych oraz złamania nogi, zaś **kierownik pociągu Damski z Wierzchucina doznał potłuczenia nogi** a palacz Maternowski z Wierzchucina ma rany na głowie.

Wysłany na miejsce katastrofy specjalny nasz sprawozdawca zebrał następujące szczegóły:

Na mglistej i oślizgłej szosie.

Fatalna była wczorajszej niedzieli jazda dla automobilistów. Szosy wskutek zmiany temperatury były bowiem oślizgłe a wieczorem gęsta mgła zasłaniała widok tak, że na odległość 10 do 15 metrów trudno było coś rozpoznać. W tak niemiłych warunkach wyruszył wczorajszej niedzieli w godzinach popołudniowych szofer firmy Ziółkowski w Gdyni samochodem ciężarowym naładowanym skrzyniami pomarańcz wagi 10 ton z Gdyni do Katowic. Obok szofera znajdował się Franciszek Ziócholą. Około godz. 20,30 samochód ciężarowy znalazł się pod Tryszczynem w miejscu, gdzie tor kolejki powiatowej przecina szosę, prowadzącą do Bydgoszczy. W tym miejscu nastąpiło katastrofalne w skutkach zderzenie. Szofer jadąc z górki nie zauważył wskutek gęstej mgły nadjeżdżającego pociągu popularnego, wiozącego kilkaset osób z Bydgoszczy.

Jak wiadomo przejazd w tym miejscu jest niezabezpieczony a nie znający warunków lokalnych szofer widząc jakieś wyłaniające się z mgły światło sądził, że nadjeżdża z przeciwnej strony samochód, a nie pociąg, bo momentalnie sam zmienił światła reflektorów i dawał sygnały. Szofer musiał rozwinąć dość wielką szybkość a widząc zbliżającą się maszynę zaczął gwałtownie hamować. Jednakowoż nie udało się uniknąć katastrofy. Gdy pociąg popularny wjeżdżał powoli na szosę nastąpiło zderzenie. Samochód wpadając na pociąg **wyrzucił z szyn parowóz z węglarką i wagonem służbowym.** Reszta wagonów na szczęście pozostała na szynach. Kompletnie natomiast rozbity został przód samochodu ciężarowego **a szofer Karczmarz poniósł śmierć na miejscu.** Towarzysza jego wydobyto ciężko rannego z samochodu. Maszynista Damski odniósł okaleczenia nogi a palacz Maternowski z Wierzchucina doznał wskutek wstrząsu lekkich ran na głowie.

W pociągu nie zauważono katastrofy.

Jadący z Bydgoszczy mieszkańcy wsi z okolicy Wierzchucina, którzy przyjechali specjalnie na przedstawienie operetki „Krysi Leśniczanki" w Teatrze Miejskim, wracając pociągiem popularnym nie wiedzieli, jak straszne zagrażało im niebezpieczeństwo utraty życia. Nie ulęga bowiem wątpliwości, że gdyby naładowany samochód ciężarowy wpadł na jeden z wagonów osobowych na pewno kilkanaście, a może kilkadziesiąt osób poniosłoby śmierć, tak, że rozmiary katastrofy byłyby okropne. Tymczasem osoby, powracające z Bydgoszczy w ogóle nie odczuły żadnego wstrząsu w chwili zderzenia, albowiem wagony osobowe pozostały na szynach. Dopiero po opuszczeniu wagonów pasażerowie zdziwieni nagłym zatrzymaniem stwierdzili w jak wielkim znaleźli się niebezpieczeństwie. Przyszli oni natychmiast z pomocą ofiarom katastrofalnego zderzenia. Nadjeżdżający samochodem p. budowniczy Jażewski z Bydgoszczy bezzwłocznie wyruszył autem do Czyżkówka, skąd telefonicznie zawiadomił o katastrofie Pogotowie Ratunkowe i policję. Karetką Pogotowia przewieziono ciężko rannego Ziócholę do Szpitala Miejskiego a palacza Maternowskiego do szpitala św. Floriana, kierownika pociągu Damskiego natomiast lekarz Pogotowia zaopatrzył na miejscu.

Zatarasowana szosa do Koronowa

jeszcze dziś przed południem przedstawiała straszny widok. Parowóz jak i zepchnięty z szyn wagon służbowy oraz szczątki samochodu ciężarowego zapełniają szosę. Szyny zostały zerwane tak, że obecnie komunikacja kolejką powiatową jest utrudniona i trzeba pod Tryszczynem przesiadać.

Przód lokomotywy został zdruzgotany. Wynika z tego, że **samochód ciężarowy wpadł na lokomotywę.** Zniszczony został także wagon służbowy, w którym na szczęście nikogo nie było w chwili katastrofy. Obok lokomotywy znajduje się samochód ciężarowy, którego przód przedstawia jedno wielkie rumowisko. Niedaleko samochodu leży śmiertelna ofiara zderzenia szofer z rozbitą głową, strasznie poraniony. Oczekuje się przyjazdu komisji sądowo-lekarskiej z Bydgoszczy, która przybyć ma w godzinach południowych, celem zbadania dokładnej przyczyny katastrofy. Porozrzucane leżą na szosie skrzynie z pomarańczami.

Według zeznań świadków kierownik pociągu dawał kilkakrotnie donośne sygnały przed przejazdem przez szosę. I niewątpliwie szofer zauważyć musiał pociąg, ale wówczas gdy było już za późno i nie zdążył zahamować samochodu.

——«:»——

Za nawoływanie do bojkotu wyborów

miesiąc aresztu.

Tarnowskie Góry, 6. 2. (PAA). Sąd grodzki w Tarnowskich Górach skazał na miesiąc aresztu członka Stron. Pracy, Cieślę, za nawoływanie do bojkotu wyborów. Cieśla powędrował wprost do aresztu z sali sądowej.

Słowem do uczciwych Piłsudczyków!

(Ciąg dalszy)

Zwyczajnym oportunizmem zalatuje takie stanowisko.

Obrona nie jest rzeczą łatwą. Stale piętrzące się trudności od śmierci Marszałka Piłsudskiego, niepewna i zachmurzona sytuacja na froncie polityki zagranicznej, ataki opozycji wreszcie — *męczą* i nie dają w spokoju spożywać owoców zwycięstwa; a na dobitek raz po raz ktoś wybitny odchodzi, ktoś, kto miał głowę na karku, do jakich niewątpliwie należeli: Skwarczyński (brat szefa Ozonu), red. Stipiczyński i inni.

Powstałe luki trzeba wypełniać i chcąc nie chcąc, musi się dopuszczać do współudziału w rządach nowych ludzi. Jakich? Legionistów można było robić w 1914 roku, ale nie można w 1939, młodzieży, wychowanej w tradycjach obozu legionowego nie ma, opozycji do głosu dopuścić się nie chce, a więc pozostaje tylko rezerwuar tych, którzy zawsze służą każdemu rządowi i każdemu reżimowi za posady, stanowiska i pieniądze. Ten fakt jest największą tragedią obozu Legionowego. Tragiczność ta polega na tym, że środowisko, które kiedyś pogardzało „ideą kariery" dziś musi współpracować właśnie z karierowiczami, którzy zmieniają przekonania z piątku na sobotę, którzy z zagorzałych endeków, ludowców, socjalistów, chadeków, enperowców, przymykają do obozu prorządowego. Sprawiedliwość każe przyznać, że dziś cała ta zgraja karierowiczów znajduje się dopiero na przedpolach obozu prorządowego, ale co będzie za lat pięć, dziesięć, jeżeli ich pochodu nie zatrzyma się? Śmierć kosi... Uczciwi Piłsudczycy! Czy was czasem wstyd nie pali za to towarzystwo, merdające usłużnie ogonkami, nadskakujące wam, łączące się wam za posadki i synekury?

Nie godzimy się z wami dziś ,tak jak nie godziliśmy się w 1926 roku, ale przecież mimo wszystko, uważamy, że nie zasłużyliście sobie na zalanie przez falę karierowiczów. A to niebezpieczeństwo wam grozi, gdyż was coraz to mniej, a ich coraz to więcej.

Dziś, *zmieniając ordynację wyborczą*, macie możność jeszcze uchronić się od tego losu, jutro oni — ludzie podskoku i miękkiego karku, mogą okazać się silniejsi i liczniejsi.

Z. Felczak.

—«:»—

Znów bomby w Anglii.

Liverpool, 6. 2. (PAT). Wczoraj o godz. 23 wybuchła bomba w pobliżu **muru, otaczającego więzienie Walton.** Wybuch nie wyrządził większych szkód. Pomimo zarządzonych natychmiast przez policję poszukiwań, sprawcy zamachu nie zostali dotychczas schwytani.

Londyn, 6. 2. (PAT). Dochodzenie przeprowadzone przez policję potwierdziło, iż **cztery pożary, które w ciągu godziny wybuchły w różnych magazynach w Coventry były wywołane przez bomby zapalające.**

Chamberlain rozpisze wybory.

Londyn, 6. 2. (PAT). Według „News Chronicle" Chamberlain zamierza **w październiku br. ogłosić wybory generalne.** W tym czasie stronnictwo jego będzie znajdowało się w korzystnej sytuacji wobec prawdopodobnego wykonania **znacznej części programu zbrojeń,** ożywienia handlu, rolnictwa i zapewnienia aprowizacji kraju na wszelką ewentualność.

Niegroźna kara.

Gdański organ hitlerowski bez debitu w Polsce.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). W prasie zagranicznej, jak donosi „Goniec Warszawski", ukazała się wiadomość, że „władze administracyjne polskie odebrały debit „Der Danziger Vorposten" na przeciąg dwu tygodni. Powodem zarządzenia było ubliżenie polskim władzom. Takie uchybienie zdarza się głównemu organowi partii nazistowskiej w Gdańsku bardzo często, w ogóle całe nastawienie tego pisma wobec Polski jest nieżyczliwe. Ale też kara jest ogromnie niska. Dwa tygodnie".

Budżet ministerstwa rolnictwa w sejmowej komisji budżetowej.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 6. 2. Z dużym zaciekawieniem oczekiwano sobotniej dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Dominowało przecież zagadnienie oddłużenia rolnictwa, czego nie chciał uznać i czemu się sprzeciwiał minister skarbu wicepremier Kwiatkowski mówiąc, że już dosyć tego oddłużenia. Oczekiwano stanowiska, jakie zajmie Ozon.

Obrady komisji budżetowej poprzedziło zebranie zespołu rolników posłów i senatorów OZN. Na zebraniu tym szczególnie posłowie Ziem Zachodnich zajęli jednolite stanowisko, wypowiadając się za całkowitym oddłużeniem rolnictwa. M. in. ciekawie wypowiadał się poseł Pisarck, który wołał o sprawiedliwość dla rolników. W okresie dobrej koniunktury inwestowali przede wszystkim światli i dobrzy gospodarze, dziś przy nieopłacalności rolnictwa mają być za to pokarani? Wołał więc o sprawiedliwość dla drobnych rolników.

Takież stanowisko zajął Ozon na plenum. Jak słychać między Ozonem a wicepremierem Kwiatkowskim nastąpiło porozumienie co do wielu zagadnień. Za pośrednictwem marszałka senatu Miedzińskiego doszło do spotkania i dłuższej rozmowy zainteresowanych osób. I stąd wypływa nadzieja posłów rolników, że opowiedzenie ię komisji za całkowitym oddłużeniem nie spotka się ze sprzeciwem min. Kwiatkowskiego.

Rozparcelowano 2.600.000 hektarów

Referat wygłosił poseł Ostafin, który m. in. domagał się uprzemysłowienia kraju i proponował, aby na ten cel została **zaciągnięta wewnętrzna pożyczka długoterminowa w sumie 40 milionów zł.**

Rozparcelowaliśmy 2.600.000 hektarów, a problem wsi jest mimo to coraz więcej aktualny. Pozostało 800.000 ha do parcelacji, co należałoby jak najszybciej przeprowadzić.

Mówiąc o hodowli referent uważa, że przy racjonalnej akcji wykorzystania mleka na przerób, osiągnęlibyśmy do 1 miliarda złotych rocznie.

Następnie zabrał głos min. Poniatowski, który stwierdził m. in., iż ministerstwo kładzie obecnie silny nacisk na rozwój sadownictwa, łąkarstwa oraz scalanie gruntów. Ministerstwo w dalszym ciągu zdąża **do popierania produkcji zwierzęcej oraz dąży do przestawienia eksportu zbóż na artykuły hodowlane.** Odpowiadając na krytyczne ustosunkowanie się referenta do planu inwestycyjnego w rolnictwie minister stwierdził, że w najbliższym trzyleciu na potrzeby rolnictwa przeznaczono **15 milionów złotych.**

Dyskusja.

W imieniu Ozonu zabrał głos poseł Rączkowski. Zgłosił on tezy zespołu rolniczego OZN, które mają służyć za podstawę ustawy o uporządkowaniu długów rolniczych.

Poseł Wichliński sformułował postulaty rolnictwa Ziem Zachodnich, które ponosi większe ciężary społeczne, niż w innych dzielnicach Polski. Rolnictwo tych ziem domaga się znormalizowania świadczeń publicznych na terenie całego państwa, cofnięcia nałożonych na nie ciężarów socjalnych oraz zaniechania dalszych ciężarów do chwili wyrównania szkód, jakie powstały w okresie kryzysu. Dalej konieczne jest obniżenie cen szeregu produktów, ustalenie cen płodów rolnych, weszcie oddłużenie egzekucji w rolnictwie do czasu porządkowania długów rolniczych i przywrócenia takich warunków ekonomicznych, aby rolnictwo mogło się wywiązać z wszystkich obowiązków.

Poseł Krupski domagał się takiej ustawy, którąby nakładała przymus używania włókna krajowego. Poseł Długosz stwierdza, że przy powszechnej obniżce cen płodów rolnych cena drzewa jest za wysoka. Pos. Barański uważa, że inwestycje drogowe są ważniejsze od inwestycyj leśnych, o czym mówił referent. Poseł Lechnicki atakował przy tej sposobności kartele stwierdzając, że mają one niewspółmierny, zbyt wysoki udział w dochodzie. Poseł Pikusa, jeden z ideologów Ozonu chce wprowadzić na wsi nową organizację, któraby miała charakter powszechny i by opierała się ona na dwóch pionach: na samorządzie rolniczym i na organizacjach dobrowolnych. Poseł Trębicki mówił o ciężkiej sytuacji osadnictwa wojskowego. Poseł Sanojca przypomina, że polski stan posiadania stanowi jodła i świerk. Mamy wszystko do produkcji, nawet pieniądze, a jednak kartele nie godzą się na powstanie fabryk celulozy, tak samo nie mamy fabryk papieru, bo nie chcą kartele. Zecydujmy uderzyć w kartele, aby chłopu dać możność produkcji w lepszych warunkach.

Dyskusję zakończono o północy. Odpowiadał jeszcze minister i referent. Budżet ministerstwa rolnictwa uchwalono bez zmian.

Rząd Stojadinowicza upadł.

Paryż, 6. 2. Donoszą z Białogrodu, że premier Stojadinowicz zgłosił dymisję całego gabinetu. Ks. Regent Paweł dymisję przyjął.



W łonie gabinetu w sobotę powstał kryzys. 5 ministrów podało się do dymisji.

Ministrowie Spaho, Kulenowicz, Krek i Snoj, ogłosili wspólnie, iż powodem ich rezygnacji z członków rządu stały się **nieporozumienia w sprawie Chorwacji.**

Białogród, 6. 2. (PAT) Cwetkowicz, który podjął się misji utworzenia nowego rządu, konferował wczoraj rano **z przewodniczącym senatu Koroszecem oraz Mehmedem Spaho, przewódcą muzułmanów.** Po południu odbył rozmowę z b. premierem Stojadinowiczem, który jest prezesem Unji Radykalnej jugosłowiańskiej.

Wbrew pogłoskom, jakie krążyły wczoraj szef opozycji chorwackiej, **Maczek, nie został zaproszony do Białogrodu.**

(Istnieje podejrzenie, że upadek Stojadinowicza przypisać należy również jego zbliżeniu się do państw osi Berlin—Rzym! — red.)

„Dzień Polaka z zagranicy"

był uroczyście obchodzony w całej Polsce.

Warszawa, 6. 2. (PAT). Na terenie całego kraju rozpoczęły się wczoraj uroczyste obchody **„Dnia Polaka z zagranicy",** które stały się potężną manifestacją jedności macierzy z Polonią zagraniczną. W związku z tą akcją, która pozostaje pod wysokim protektoratem **Pana Prezydenta prof. dr. Ignacego Mościckiego, Pana marszałka Śmigłego-Rydza, Prymasa Polski ks. kardynała Augusta Hlonda, we wszystkich większych miastach Polski** odbyło się szereg akademii, na których społeczeństwo manifestowało swe serdeczne uczucia, jakie żywi dla rodaków, których los rzucił po wszystkich krajach całego świata.

Zorganizowana zbiórka na **„Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą"** ma przyczynić się do zakupu najpotrzebniejszych pomocy naukowych dla młodzieży polskiej, uczącej się w szkołach na obczyźnie.

Co uczyniła Polska dla miłego pokoju z Litwą.

Litewska urzędowa agencja telegraficzna „Elta" dowiaduje się z urzędowych kół warszawskich, że ostatnio w Polsce **umorzono cały szereg spraw wytoczonych Litwinom za działalność litewską.**

Według tych wiadomości, sędzia drugiego rejonu wileńskiego umorzył sprawę ks. A. Viskantasa, oskarżonego o wykroczenie przeciwko ustawie dewizowej.

Ten sam sędzia umorzył sprawę właścicieli księgarni Szlapelisów, u których znaleziono skład sprowadzonej z Kowna tajnej literatury. W składzie tym znaleziono także **wydawnictwa Związku Wyzwolenia Wilna.**

Wspomniany sędzia umorzył sprawę E. Rastenisówny, w której księgarni, według wskazań władz polskich, znaleziono pisma sprowadzone z Kowna, a także i **wydawnictwa Związku Wyzwolenia Wilna.** Znajdujące się przy obu księgarniach składy, które były opieczętowane, po usunięciu wspomnianych wydawnictw, zostały zwrócone właścicielom.

Dnia 3 marca w sądzie apelacyjnym miała się odbyć **sprawa K. Staszysa,** skazanego przez wileński sąd okręgowy na 1 rok więzienia i zapłacenie grzywny w wysokości 10.000 zł. Podczas rozprawy prokurator zapowiedział, że b. członkom b. Litewskiego Komitetu Narodowego i Staszysowi wytoczy sprawę **o przestępstwa polityczne.**

Obecnie prokurator zaniechał tej apelacji, więc dn. 3 marca sąd apelacyjny rozważy tylko skargę apelacyjną Staszysa.

Wileński sąd okręgowy odrzucił skargę starosty wileńskiego w sprawie odnajęcia kliniki pomocy sanitarnej t-wa litewskiego dr Ligeice bez uzyskania pozwolenia wojewody, co jest zakazane przez ustawy.

Sąd apelacyjny uniewinnił b. kierowniczkę czytelni t-wa „Rytas" Szvazdysównę, oskarżoną o działalność antypaństwową.

Wileński sąd rejonowy skazał b. kierowniczkę czytelni t-wa „Rytas" Jasiuletisównę-Valentukevicziusową za działalność przeciwpaństwową. Sąd najwyższy uchylił wyrok.

Warszawski sąd rejonowy uniewinnił b. nauczyciela Dundulisa, oskarżonego o wrogi stosunek do armii polskiej.

Wreszcie wileński sąd okręgowy podczas sesji w Lidzie uniewinnił nauczyciela Litwinów B. Siczkaitisa i M. Czapglisa, oskarżonych o działalność antypaństwową.

Głodowe płace robotników leśnych.

Posłowie Szymański i Krengelewski zgłosili przy budżecie min. rolnictwa rezolucję w sprawie niesłychanie niskich płac pracowników fizycznych Lasów Państwowych. W nadleśnictwach **za 8-godzinny dzień pracy płacą zaledwie 2 zł,** mężczyźni w wieku 19 i 20 lat otrzymują 1,60, kobiety tylko 1,44 zł, a nawet 1,20 zł. Podobnie przedstawia się sprawa w tartakach państwowych i dzieje się to wtedy, gdy Lasy Państwowe odrzucają największe dochody. Głodowe płace wołają o natychmiastową i radykalną naprawę. **Podpisani posłowie domagają się więc rewizji płac robotniczych w Lasach Państwowych.** (R)

—«:»—

Ks. Juliana oczekuje drugiego potomka.

Haga, 6. 2. (PAT). Oficjalnie komunikują, że następczyni tronu ks. Juliana oczekuje **drugiego potomka w połowie sierpnia br.**

—«:»—

W zwierciadle dnia

Wychodząc z założenia, że wojna europejska już się toczy, zanotować należy przystąpienie do państw osi „irlandzkiej armii republikańskiej", która bombami wybuchającymi i zapalającymi atakuje Anglię na jej własnym terenie. Razem z Hiszpanią i Palestyną mamy już trzeci front. Czekajmy na dalsze...

* * *

Gen. Prchala na pytanie jednego z korespondentów zagranicznych w Huszcie, czy zamierza wprowadzić dyktaturę, miał oświadczyć: „Jeżeli to będzie potrzeba, to będzie dyktatura". Gdyby do tego doszło, byłby to zaiste żałosny koniec... ukraińskiego Piemontu, czyli zalążka „Wełykiej Ukrainy".

* * *

Nie ma nic piękniejszego jak język dyplomatów. Mówi się potoczyste zdania. Słuchaczowi zdaje się, że usłyszał, Bóg wie ile. Tymczasem jest to mniej od... nic.

W zakończeniu swej mowy będącej odpowiedzią dla Hitlera lord Halifax powiedział: „Dzisiaj i zawsze jesteśmy gotowi do współpracy z każdym, kto z dobrą wolą połączy się z nami celem stosownego sformułowania konkretnych i praktycznych propozycji".

Milion funtów szterlingów temu, ktoby wskazał takiego, którýby nie był gotów do współpracy. Tylko co to jest „konkretna i praktyczna propozycja"?

* * *

Jak podaje PAT tekst oświadczenia Hitlera, że „Niemcy są szczęśliwe, że mają uspokojone granice na zachodzie, wschodzie, południu i północy" podało Niemieckie Biuro Informacyjne wstawiając ów „wschód", którego w mowie nie było. Ponieważ takie rozbieżności powstały i w tekście francuskim, mowa Hitlera była jak owa oberża hiszpańska, w której przejezdny może znaleźć wszystko, co ze sobą... przyniesie.

Na marginesie

Pisaliśmy przed paroma dniami o niesłychanym ataku znanej, ale mało cenionej literatki Marii Jehanne Wielopolskiej na wybitną poetkę Kazimierę Iłłakowiczównę. Zajęliśmy się tą sprawą dlatego, że widzimy w niej nie tylko spór literacki, ale przede wszystkim obrazek charakterystyczny dla stosunku niektórych ludzi do kultu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Kamieniem obrazy dla Jehanne Wielopolskiej stała się książka Iłłakowiczówny „Ścieżka obok drogi", zawierająca bezpretensjonalne wspomnienia o Marszałku. Wielopolska rzuciła się na poetkę z taką furią, że... cała opinia niemal jednogłośnie potępiła napaść.

Z głosów o tej całej przykrej aferze warto zwrócić uwagę na zdanie Ksawerego Pruszyńskiego, który stwierdza, że wytknięcie usterek zawsze jest dopuszczalne, ale „odmawianie wszelkiej wartości tej książce, ba, napadanie na nią, jak na rzecz szkodliwą i zdrożną, jest doprawdy dziwnym skandalem krytyki polskiej.

Przeciwnie. Uważamy najpierw, że każdy, kto kiedykolwiek zetknął się z Marszałkiem Piłsudskim, ma prawo, ma obowiązek spisania tych wspomnień. Uważamy, że w pierwszym rzędzie powinni to robić ci, których stosunek do Marszałka nabrał cechy trwałości, rozpiął się na przestrzeni wielu lat, objął wiele ciekawych momentów. Dziwiłoby nas przykro, gdyby osoba tak utalentowana, jak sekretarz ministra spraw wojskowych z lat 1926—1931 nie spisała swych wspomnień. Oczywiście wedle swego najlepszego rozumienia i szczerze. Otóż z wielu szczerych książek Iłłakowiczówny ta jest na pewno najszczersza".

I dalej:

„Szczególnie niemiłą rolę wzięła tu na siebie pani Maria Jehanne Walewska Wielopolska. Niestety pani ta, lubująca się w hiszpańskiej długości nazwisk i niemniej hiszpańskiej długości imion, posiada i zamiłowanie do polemik dość swoistego rodzaju, który z hiszpańską dwornością niewiele ma wspólnego.

Trzeba mieć to realistyczne zrozumienie, że przeciwstawienie Jehanne contra Iłła nie przyniesie zwycięstwa Jehannie".

Ludwik Tomasz w „IKC" pisze, że rozmawiał na temat tej książki z kilkunastu osobami. „Osoby te, inteligentne i w całej pełni przejęte kultem dla Wielkiego Marszałka nie mogły nic podobnego zauważyć, co pani Wielopolska. Całkiem przeciwnie, stwierdzały one — a było to też i moje przekonanie — że dzieło p. Iłłakowiczówny wyszło z najgłębszego pietyzmu dla Pierwszego Polaka".

Panuje za to powszechne przekonanie, że atak Wielopolskiej nie ma nic wspólnego z czcią dla Marsz. Piłsudskiego.

Czym go więc wytłumaczyć?

Wytłumaczenie można znaleźć rozmaite, żadne z nich nie jest miłym dla autorki. Najtrafniejsze wydaje się być następujące:

„Autorka, która przez dziewięć lat zajmowała zupełnie wyjątkowe stanowisko w ministerstwie spraw wojskowych, dzięki życzliwości Marszałka, musiała być solą w oku dla wielu osobistości. A w książce swojej, choć nie krytykuje nikogo, pominęła licznych dygnitarzy, a o niektórych pisze po kobiecemu, z pewną ukrytą złośliwością. Zapewne więc uformował się teraz zwarty front urażonych przeciw autorce, która dziś nie ma już „pleców". Pani Jehannie nie brakło tedy zapewne zachęty do ataku. Ale prawdopodobnie nie potrzebowała tej zachęty z zewnątrz i z góry. Bo jak to mówi Konfucjusz: „Do wszystkiego zdolna jest kobieta, która nienawidzi drugiej i lękać się trzeba głodnej pantery".

—«:»—

Humor aktualny.

WYJĄTEK.

W przedziale pierwszej klasy siedziało sześciu panów. Każdy, jak się okazało przy kontroli, miał bilet bezpłatny.

— Czy tu w ogóle bywają pasażerowie płatni? — zapytał któryś z nich.

— Jest taki jeden — odparł konduktor — ale stoi na korytarzu, bo już siedzących miejsc nie ma...

List z Paryża.

Tydzień wielkich mów.

Trzecia Rzesza jest jak wahadło

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lutym.

Gdzie podziały się te dobre czasy, kiedy głównym czynnikiem dyplomacji europejskiej były ambasady i poselstwa, kiedy wiele układów i paktów spajało szampańskie wino w wytwornych salonach, kiedy trafna odpowiedź posła rozstrzygała nieraz bardzo zawiłą kwestię sporną. Dzisiaj coraz to rzadziej wymienia się nawet noty dyplomatyczne a pałace ambasad odgrywają rolę „hoteli ojczystych", w których zatrzymuje się premier lub minister, szukający osobistego kontaktu. Rolę prasy urzędowej i not ministerstw spraw zagranicznych — **zastępują mowy.** Mają one stanowić rodzaj latarń, roświetlających mgły niepewności. **„Cały świat zamarł w oczekiwaniu, kiedy mówił Führer"** — oddawało dobrze nastrój chwili jakieś pismo niemieckie.

Właśnie. Cały świat zamarł w oczekiwaniu. Pokój czy wojna? Po demokracji greckiej, po republice rzymskiej, po średniowieczu, po rewolucjach — znowu wracamy do okresów, niekoniecznie może miłych w historii, w których od jednego człowieka zależał los setek tysięcy ludzi. Dzisiaj od takiego czy innego dyktatora zależy los milionów, całej kultury i cywilizacji europejskiej. I kiedy widziało się na wielkich Bulwarach te gromadki ludzi, skupionych około aparatów radiowych — to trudno było zaliczyć te wrażenia poniedziałkowe do najbardziej podniosłych. Tak samo dziwne wrażenie sprawiała reakcja na mowę kanclerza. Każdy znajdował w niej to, co pragnął znaleźć, co odpowiadało jego najserdeczniejszym, jakkolwiek z konieczności tłumionym życzeniom.

— **Nie idzie na nas** — krzyczał rozpromieniony kolega z państw „neutralnych" — **to kolonie, Morze Śródziemne, Włochy! Uf, co za ulga!**

A „Matin", niegdyś wielki dziennik, dziś coraz bardziej podejrzany organ tajemniczych interesów — dopatrzył się w mowie kanclerza zapowiedzi na wskroś pokojowych pod adresem Francji i „pochodu w stronę Ukrainy". Hitler nie wspominał o tym co prawda ani słowem, lecz wyprosił sobie wszelkie mieszanie się państw zachodnich w sprawy środkowo-europejskie. To wystarcza... „L'Oeuvre" umieścił nagłówek, że kanclerz, twierdząc, iż wojna nie opłaca się, wyraża te same idee, co radykalny dzienniczek. Naturalnie...

Jak oceniono mowę Führera w kołach politycznych i poważnej prasie niezależnej?

Teatr berliński — mówił mi jeden z posłów — **który w prasie niemieckiej urósł już do godności „świątyni" — może rzeczywiście przypominać te świątynie rzymskie w jakich otwierano drzwi wojny lub pokoju.** Tylko, że Hitler poroztwierał wszyskie bramy: **tak pokoju jak i wojny...**

W kierunku najmniejszego oporu.

Trafność tego określenia wykazała dyskusja, jaka do tej chwili trwa w poszczególnych stolicach europejskich. W Anglii np. twierdzi się, że udział Niemiec w wojnie światowej po stronie Włoch — **jest warunkowy.** Jeżeli Włochy padną ofiarą napaści, jeżeli agresja ta będzie miała cechy „ideologiczne". Natomiast w Rzymie panuje przekonanie, że Trzecia Rzesza oświadczy się po stronie Włoch bez względu na jakiekolwiek motywy i powody wojny! **Każda wojna** — pisze się — **może być i jest ideologiczną. Każda wojna może być wywołana napaścią.**

Słusznie. Wystarczy przypomnieć sobie powody, dla których w roku 1914 Niemcy wręczyli Francji ultimatum. Pretekstem był atak samolotów francuskich na Norymbergę. Wiedział o tym cały świat z depesz berlińskich — **cały świat, oprócz tej właśnie Norymbergi.** I naszym zdaniem ta zbyt drobiazgowa interpretacja mowy kanclerza jest może niepotrzebną stratą czasu. Nie chodzi bowiem o takie czy inne odcienie, takie czy inne słowa, rzeczywiście wypowiedziane lub też wstawiane później przez różne ministerstwa propagandy. Nie chodzi o to, czy kanclerz użył wyrazu „wojna ideologiczna" czy też tego wyrazu nie użył. **Chodzi o dobrą wolę dotrzymania pokoju.** A na ten temat wszelka dyskusja jest bezprzedmiotowa... Natomiast można wysnuć pewne twierdzenia z dotychczasowych doświadczeń historii. Polityka Niemiec przez całe, liczne wieki, zakreślała ruchy wahadła, zwracając się raz na zachód, po tym znów na wschód. Tak było za czasów cesarzy, tak było w okresie powstawania Prus, tak jest i teraz. W roku 1935 Niemcy dozbrajają się. W roku 1936 zajmują Nadrenię. W roku 1937 popierają bardzo intensywnie wojnę na półwyspie pirenejskim. Wszystko zachód, dobra podstawa do generalnego ataku w kierunku wschodnim. Następuje on w r. 1938. Pada jego ofiarą Austria, następnie Czechosłowacja, po tym w orbitę berlińską dostają się Węgry. Zabezpieczona na wschodzie Trzecia Rzesza, po ustaleniu swej hegemonii w Europie Środkowej — zwraca się znów na Zachód. Później znów, niezależnie od tego, czy atak powiedzie się, czy nie powiedzie — wahadło wróci do swej dawnej pozycji. Jest to dla każdego historyka tak jasne, że wszelkie „hosanna" z powodu **„marszu na Ukrainę"** lub **„marszu nad Morze Śródziemne"** — należą do hymnów zarówno niemoralnych jak politycznie bezsensowych. **Niemoralnych** — gdyż poza misternymi kombinacjami czai się zwyczajne, ludzkie a raczej zwierzęce tchórzostwo i na krótką metę zakrojony egoizm. **Bezsensowych** — albowiem nie ma izolowonych zagadnień politycznych w Europie. **Wszystkie łączą się i uzupełniają wzajemnie.** Jeżeli Hitler pójdzie dzisiaj rzeczywiście na Zachód — to jutro zwróci się w całkim przeciwnym kierunku. I odwrotnie. Wszelkie „Matiny" nie będą się długo cieszyły „klasycznym pochodem" Niemiec. Decyzja jego zmiany może zapaść równie nagle, jak to się stało obecnie.

Trzecia Rzesza idzie w kierunku chwilowo najmniejszego oporu. Atak w kierunku izolowanej Czechosłowacji powiódł się na całej linii. Czy tak samo uda się wielka ofensywa zachodnia? **Nie wiadomo.** Próby zastraszenia ze strony Rzymu można uważać za chybione. Podróż Daladiera do Ajaccio i Tunisu była jednym triumfalnym plebiscytem ludności, bardzo przywiązanej do Francji i bardzo zapalnej. Uchwała Izby Deputowanych, powzięta wszystkimi głosami, od skrajnej prawicy aż po najskrajniejszą lewicę — głosiła **„bezwzględną nietykalność każdej piędzi ziemi francuskiej".** Mowy Chamberlaina, bardzo pokojowe, pełne kurtuazji pod adresem zarówno Niemiec jak i Włoch — stwierdzały jednakże, że **„współpraca francusko-angielska na terenie międzynarodowym jest dzisiaj bardziej ścisła, aniżeli kiedykolwiek".** Ważna deklaracja — gdyż we wrześniu mieliśmy już generalną mobilizację floty brytyjskiej. O Chamberlainie mówi się nad Tamizą, że jest to typowy konserwatysta angielski. Pełen ustępliwości do pewnych granic — ale po ich przekroczeniu może okazać się o wiele radykalniejszym nie tylko od Edena ale nawet od majora Ahtlee. Jeżeli oś Rzym—Berlin jest rzeczywiście nienaruszona — to niemniej solidną jest oś Paryż—Londyn. Te oświadczenia, że w razie wojny „armia brytyjska zostanie oddana do dyspozycji Francji" — nie są czczym frazesem.

Oświadczenie Roosevelta.

Teraz przyszła jeszcze niesłychanie ważna deklaracja Roosevelta. **„Granica Stanów Zjednoczonych jest nad Renem".** (Mimo jej odwołania, sytuacja jest taka, jak ją przedstawia autor. — Red.) Och, nie chodzi tu, czy to oświadczenie jest urzędowe, czy też nie. Chodzi o jego odzew w społeczeństwie amerykańskim. Otóż: Roosevelta krytykuje się na terenie polityki wewnętrznej. Senat amerykański wysuwa twierdzenie, że powinien być zawczasu powiadomiony, że prez. Roosevelt przekroczył swe kompetencje itd. Klasyczna walka między władzą wykonawczą i ustawodawczą. Ale sama zasada interwencji pozostaje nienaruszona: największy przeciwnik Roosevelta, były prez. Hoover oświadczył tak samo **„że Stany Zjednoczone nie mogą hołdować zasadzie izolacji".** Mimo wszystkich zastrzeżeń, dostarcza się Francji blisko tysiąc wielkich aparatów bombardowych. **„Jest to najbardziej stanowcza przestroga, jaką udzieliły Stany Zjednoczone Niemcom"** — pisze prasa angielska. Tak jest. W roku 1923 Wilhelm II w wywiadzie z dziennikarzem londyńskim wspomniał, że gdyby zwrócił większą uwagę na pewne aluzje w prasie amerykańskiej — **to pokierowałby całkiem inaczej swą politykę.** Dzisiaj nie są to aluzje, lecz słowa szefa państwa, prezydenta Stanów, **popieranego przez olbrzymią większość opinii publicznej.** „Roosevelt, nieprzyjacielem pokoju" — głoszą nagłówki prasy niemieckiej i włoskiej. Lecz Mussolini odłożył swą mowę do soboty, 4 bm. I można być przekonanym, że po tej deklaracji amerykańskiej — żądania Il Duce będą bardzo umiarkowane. W świecie, gdzie tylko siła przemawia do wyobraźni — odwołanie się do swej potęgi i jasne określenie swego stanowiska — jest najlepszą metodą. Ameryka jest decydującym sojusznikiem w razie wojny. Ale także najpewniejszym czynnikiem trwałego pokoju.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Na szykany gdańskie trzeba odpowiedzieć szykanami!

„Biuletyn Pomorski" — organ młodej inteligencji pomorskiej — pisze:

Ostatnio **w Gdańsku zamknięto dopływ gazu i prądu elektrycznego jednemu z Pomorzan,** bo „mógłby ewentualnie wyjechać z Gdańska i nie uregulować należności". Zapytujemy, **dlaczego żaden prezydent miasta, ani burmistrz nie zrobił tego samego przynajmniej dwom gdańszczanom - Niemcom.** Jeżeli już Niemcy w Gdańsku koniecznie chcą nas szykanować, no to trudno, zobaczymy, kto dłużej wytrzyma. Tylko podchodzić musimy do tego spokojnie bez irytacji, ale konsekwentnie. Nam się zdaje, że **jeżeli już Niemcy tak wyzywają, to trzeba pojedynek przyjąć.**

Siedzą w pomorskiej stolicy, a jeszcze psioczą.

Z KRAJU

Awantura w rodzinie królewskiej. We wsi Niedotrzym gminy Bródno (pod Warszawą) powstała krwawa awantura w cygańskiej rodzinie królewskiej. Ciężko poraniony został bagnetem brat byłego króla cyganów, Michał Kwiek, lat 40. Poranili go bliscy jego krewni bracia Józef i Władysław Kwiekowie. Awantura przybrałaby niewątpliwie większe rozmiary, gdyby nie przybył większy oddział policji mundurowej i wywiadowców. Zatrzymano 6 cyganów.

Spożycie ryb morskich w Polsce winno wzrosnąć. W Polsce na jednego mieszkańca wypada rocznie spożycie 3 kg ryb morskich. Jest to spożycie niezwykle małe, jeśli porównamy spożycie ryb morskich w innych państwach. Np. w Niemczech, przeciętnie spożycie ryb morskich wynosi 12 kg, w Anglii 25 kg, w Japonii 50 kg.

Kobieta-postrach Radomia skazana na rok więzienia. Mieszkanka Radomia Józefa Starzykówna jest postrachem przedmieść Radomia, napadając na przechodniów i żądając pieniędzy na wódkę. W sierpniu ub. roku Starzykówna napadła na ulicy Bożnicznej na przechodzącą tamtędy służącą Marię Chmielewską, żądając pieniędzy i grożąc jej nożem. Korzystając z przerażenia ofiary, Starzykówna wyrwała dziewczynie torebkę z 50 zł oraz zabrała sweter. Starzykównę ujęto i skazano na rok więzienia.

Inwestycje budowlane na wsiach. Interesująco przedstawiają się dane, dotyczące inwestycyj budowlanych we wsiach. W woj. poznańskim inwestowano w budowle 1.049 zł na 1 hektar użytków, w woj. warszawskim już tylko 535 zł. a w woj. wołyńskim 379 zł.

Lekarz weterynaryjny — Polak wynalazł środek przeciwko robaczycy płuc. Wojskowy lekarz weterynaryjny w Nieświeżu zastosował nieznany dotychczas sposób leczenia zwierząt. W jednym z zwierzyńców zaczęły chorować lisy srebrzyste, zapadając na robaczycę płuc. Choroba ta jest z reguły śmiertelna. Lekarz po przeprowadzeniu szeregu prób zastosował niepraktykowany dotychczas sposób leczenia tej choroby, radykalnie i szybko usuwający niedomagania i zapobiegający rozszerzaniu się tej choroby.

Kobiety z brzytwą, mężczyźni — manikurzyści. W najbliższych dniach w Łodzi otwiera się zakład fryzjerski, w którym golić będą kobiety, personel w salonie damskim składać się będzie z mężczyzn. Będzie to pierwszy w Łodzi, a bodajże w Polsce, zakład tego rodzaju. W Anglii i Japonii zakłady takie są b. liczne. (U nas jednak jest to co najmniej zbędne. Wykwalifikowanych „golarzy" i „manikurzystek" bezrobotnych nie brak na pewno!).

Ponura afera obyczajowa żydowskiego doktora praw we Lwowie.

Spośród 20 zdemoralizowanych uczennic 5 poddano leczeniu.

Lwów, 6. 2. — W ciągu grudnia ub. r. funkcjonariuszki kobiecej brygady sanitarnej Wydziału śledczego we Lwowie zwróciły uwagę, że w pewnych lokalach w porze wieczornej, a nawet nocnej w towarzystwie starszych panów przebywają młodociane dziewczęta, uchodzące za uczenice gimnazjalne.

Zwrócono więc uwagę na owe tajemnicze pary, a wdrożony wywiad ustalił, że z cukierni czy kawiarni ich kroki wiodą do garsoniery dra praw żyda Henryka Rappaporta, podającego się za adwokata, liczącego 45 lat, — przy ulicy Wronowskich nr 1. 6.

Stwierdzono, że dr Henryk Rappaport rozsiewa w pewnym gronie uczenic gimnazjalnych — Polek gangrenę moralną przez nakłanianie ich do zejścia z uczciwej drogi na bezdroża.

Towarzyszem dra Henryka Rappaporta w przestępczym szerzeniu tej deprawacji — jak ustaliła policja — był niejaki dr Norbert Scheer, podobno adwokat, zwany w gronie deprawowanych dziewcząt „Jasiem".

Około 20 (!) dziewcząt wpadło w zręcznie nastawiane sidła tych piratów moralnych. Były to przeważnie uczenice zakładu naukowego o świetnej ongiś tradycji, w ostatnich latach zaprzepaszczanego i likwidowanego.

Obaj wymienieni siewcy zgnilizny moralnej wśród młodocianych dziewcząt grasowali wśród nich przy pomocy stręczycielek: uczenicy tego zakładu S. K. oraz żydówki Eugenii Bergowej, żony urzędnika prywatnego stałej bywalczyni w cukierni „Hel".

Niedoświadczone ofiary tej pełnej zgnilizny moralnej afery — to córki przeważnie rodzin urzędniczych.

Trzy ofiary pozostają na szpitalnej sali, dwie w domowym leczeniu, dwie poddały się niedozwolonym zabiegom.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zostali aresztowani: dr Henryk Rappaport, b. uczenica S. K. oraz Eugenia Berg, żona urzędnika prywatnego, których oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Loteria w świecie i u nas.

Rozróżniamy dwa rodzaje loterii, loterię klasową i loterię numerową. Większość państw wprowadziła u siebie loterie klasowe.

Włochy i dawna Austria posiadają loterię liczbową. W Turcji dochody z loterii są przeznaczone na zakup samolotów, we Włoszech na elektryfikację kolei. Argentyna, Niemcy i Panama przeznaczają pewną część wpływów na cele społeczne.

Anglia, Japonia i Ameryka nie posiadają loterii państwowych. Anglicy jednak grają na „Irish Sweepstake", grze irlandzkiej łączącej loterię z wyścigami. Amerykanie przesyłają blisko miliard dolarów rocznie do Irlandii, Kuby, Panamy i Francji, skupując poza tym losy loterii nielegalnych. Obliczono, że pół miliona mieszkańców Waszyngtonu wydaje rocznie 30 milionów dolarów na losy loteryjne. Obecnie prowadzone są w prasie dyskusje na temat wprowadzenia loterii państwowej.

O ile zamiar ten dojdzie do skutku, Amerykanie niewątpliwie zechcą się zapoznać z planem Polskiej Loterii Klasowej, jednej z najdoskonalszych w Europie.

Nie zadowalając się uzyskanym wysokim poziomem polska Loteria Klasowa ciągle wprowadza nowe ulepszenia. Tak więc, ponieważ większość graczy życzy sobie zwiększenia ilości średnich wygranych, w planie 44 Loterii wprowadzono szereg zmian: podwyższono więc ilość wygranych 500 do 1000 złotowych; ogólną ilość wygranych powiększono z 80.000 na 82.500 (na sumę 25.987.800 zł zamiast dotychczasowej 25.200.000 zł). W IV klasie będzie sześć wygranych po 75.000 zł, zamiast trzech, a zamiast wygranych dodatkowych wprowadzono 400 wygranych normalnych po 2500 zł. Poza tym ustalono tzw. wygrane dzienne na 10 i 20 tysięcy, zamiast dotychczasowych 5—20 tysięcy.

Z tych wzmożonych szans skorzystać może każdy, kto nabędzie los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii. Ciągnienie rozpocznie się 23 lutego.

Straszne skutki eksplozji benzyny.

Rzeszów, 6. 2. W mieszkaniu jednego z inżynierów firmy H. Cegielski, 8 robotnic czyściło posadzkę pokoju benzyną. Z otwartwch drzwiczek napalonego pieca wypadła iskra, która spowodowała wybuch benzyny. Pokój momentalnie stanął w płomieniach. Wszystkie robotnice zostały ciężko poparzone i przemieniły się w „żywe pochodnie". Przybyła straż pożarna i zlokalizowała ogień, a pogotowie ratunkowe przewiozło wszystkie 8 robotnic do szpitala, gdziejedna z nich, Agata Pietrucha na skutek odniesionych poparzeń zmarła, a druga Rozalia Wołosz, walczy ze śmiercią. O sile wybuchu świadczy fakt, że jedna ze ścian pokoju zawaliła się.

Ze Świata

— **1 klg. śmieci rocznie daje obywatel Rzeszy Niemieckiej.** Interesujące spostrzeżenia zaobserwowano w Niemczech. Obliczono np. że rocznie, na jednego mieszkańca w miastach i większych osiedlach wiejskich przypada 1 klg. śmieci. Daje to rocznie 10 milionów ton. Z wysortowania tych śmieci otrzymuje się: 200 tys. ton rożnych metali, 150 tys. t. kości, 100 tys. t. szmat, 100 tys. t. szkła, 300 tys. t. papieru, 100 tys. t. skór wyprawionych, 50 tys. t. odpadków gumowych.

— **Znak czasu.** Znamiennym dla nastrojów niepokoju, panujących w świecie, jest rozpatrywany przez komitet porozumiewawczy w angielskich towarzystwach ubezpieczeniowych wniosek w sprawie podniesienia składek od ubezpieczeń na wypadek wojny. Sprawa ta ma być także przedmiotem rozważań rządu.

— **Rycerze Okrągłego Stołu na taśmie filmowej.** Hollywood przygotowuje film, osnuty na tle nordyckiego podania o królu Arturze, rycerzach Okrągłego Stołu itp. O rolę króla Artura ubiega się aż 4 wybitnych artystów ekranu: Ronald Colman, John Gielgud, Henry Wilcon oraz Alfred Lunt. Parsivala będzie grał świetny aktor angielski Leslie Howard, znakomity odtwórca Romea. Z ról kobiecych rola Guinewry przypadnie w udziale Madeleine Carroll.

— **Kłopot z opornymi płatnikami.** Dla odmrożenia należności brazylijskich w Niemczech i Włoszech, rząd brazylijski zamówił w stoczniach obu krajów 7 statków pasażerskich i towarowych, z czego 4 wykonane będą w stoczniach niemieckich.

— **Willa Lawrence'a pod ochroną policyjną.** Po zgonie sławnego płk. Lawrence'a zamieniono jego willę na muzeum pamiątek po genjalnym współtwórcy Panarabii. Willa stała się celem pielgrzymek licznych entuzjastów Lawrence'a, którzy chcieli mieć pamiątki po zmarłym. Skoro w legalny sposób pamiątek tych nie można było uzyskać, adoratorzy zmarłego dokonali kilku włamań do muzeum, zabierając sztylety, turban arabski, notatki i szkice Lawrence'a. Obecnie zarząd muzeum zwrócił się do policji o ochronę. W gmachu dyżuruje stale kilku policjantów.

— **109-letni „pan młody".** W Izmirze (Turcja) odbył się w kościele prawosławnym ślub obywatela jugosłowiańskiego, Sawa Brdara, w wieku 109 lat z kobietą liczącą 45 lat. Sawa Brdar, pracował jako ogrodnik i dorobił się dużego ogrodu owocowego. Sawa Brdar nigdy nie pił alkoholu i kawy. Od 70 lat nie je również mięsa i nie pali. Kładzie się spać wcześnie i bardzo wcześnie wstaje.

— **Pani Roosevelt „najznakomitszą kobietą" w r. 1938.** W Stanach Zjednoczonych zorganizowano ostatnio ankietę na temat: która kobieta była „najznakomitszą" w 1938 roku. Największą ilość głosów w konkursie otrzymała małżonka prezydenta U. S. A. pani Roosevelt, (48,44 proc.) Na drugim miejscu znalazła się dziennikarka amerykańska, Dorothy Thompson, która uzyskała 44,63 proc głosów.

Andrew Soutar



Przekład autoryzowany z angielskiego.

30)

(Ciąg dalszy)

— Odzywamy się do siebei.

— Ale żeby go uchronić od nieszczęścia, bylibyście gotowi na wszystko?

— Pieniędzy bym dla pana nie pożyczał, jeżeli to ma pani na myśli.

— Nic podobnego. Waszemu panu grozi poważne niebezpieczeństwo.

— Od początku, jak pana znam, nigdy nie był pewny życia.

— Moglibyście się z nim porozumieć?

Timson potarł się po szczeciniastej brodzie.

— Zależy. Mógłbym dać panu znać przez radio, że jego stary sługa ciężko zachorował, ale obawiam się, że machnąłby ręką i powiedział: „Znów dobrał się do Napoleonki. Niech zdycha!".

— Pamiętacie, że przychodziłam tu po śmierci mego brata? Byłam niespokojna, co powiedział waszemu panu o naszym nieszczęściu.

— Skąd ja mogę wiedzieć, proszę pani?

— Moja siostra wyszła za lorda Dargota.

— Słucham panią.

— Otóż ja z bratem zaczęliśmy się obawiać, że ją spotkało coś złego i brat zwrócił się o ratunek do waszego pana.

— Proszę pani, niech mi pani wierzy, że mnie pan nie pytał o radę.

— Ach, nie żartujcie — powiedziała z rozpaczą. — Lord podejrzewa waszego pana, że dostał coś od mego brata, coś, co go może pogrążyć. Gdyby sądził, że mój brat wręczył waszemu panu ów papier, postarałby się, żeby wasz pan nie zdążył powiadomić policji. Dokument był napisany po egipsku. Wiem, że brat idąc do pana Spinnetta miał go przy sobie. Przy ciele go jednak nie znaleziono. Stąd wniosek, że brat oddał waszemu panu...

— Proszę pani, prawie całe życie musiałem się spierać z sędziami. Niech ja teraz panią przepytam: skąd brat pani zdobył ten egipski dokument?

— Ukradł — odparła. — Ukradł z gabinetu lorda. Dostał się do jego wiejskiej rezydencji w Stoney Ridge i udało mu się...

— Kto pisał ten dokument?

— Sam lord. Gdybyście się znali na psychologii, zrozumielibyście, co go do tego skłoniło. Czy wiecie, kto był Eugene Aram?

— Nie słyszałem tego nazwiska, proszę pani. Czy to ktoś z mojej profesji?

— Słuchajcie: zamordowawszy człowieka Aram pod wpływem nieodpartej pokusy wrócił na miejsce, gdzie zakopał swoją ofiarę. Chciał popatrzeć. No, i złapali go. Z lordem Dargotem musiało być coś podobnego. Ja z bratem przypuszczamy... to jest brat był tego zdania, co ja, że lord pozbywszy się żony, nie mógł się oprzeć pokusie opisania zbrodni. Dla wszelkiego bezpieczeństwa uciekł się do języka egipskiego. Czy wasz pan widział się ostatnio z lordem Dargotem?

—Skąd ja mogę wiedzieć, proszę pani?

— Jeżeli mu dobrze życzycie, postarajcie się dowiedzieć. Tyle wam powiem, że jeżeli dał się namówić lordowi na wizytę w Stoney Ridge czy gdzie indziej, to życie jego wisi na włosku.

Timson doszedł do tego samego wniosku co przedtem jego pan, mianowicie, że siostrę Bartona powinno się zamknąć w zakładzie dla umysłowo chorych. Należało zatem nie przeczyć jej, lecz postarać się jak najprędzej wyprosić z mieszkania.

— Napędziła mi pani strachu — rzekł. — Gdyby się panu co stało, nigdybym sobie nie przebaczył, że go nie otrzegłem...

— Bogu dzięki! Widzę, że mi wierzycie. Jeżeli możecie się z nim skomunikować, nie traćcie chwili czasu. Dargot w obawie., że pan Spinnett ma ten dokument, gotów poruszyć niebo i ziemię, byle go unieszkodliwić raz na zawsze. W Stoney Ridge dzieją się niesamowite rzeczy. Ród Dargotów pochodzi z obcej ziemi. Kto wie, czy za dawnych czasów nie było w nim trucicieli.

— Ciarki po mnie chodzą — udawał Timson, ale myślał: — Jak się pozbyć tej wariatki? Dać jej w łeb czy co?

Ale panna Barton, jakby przeczuwając jego wrogość, wstała. Powiedziała, że musi już iść. Zakończyła błaganiem:

— Odszukajcie swego pana za wszelką cenę i ostrzeżcie, żeby się miał na baczności.

Wierzyła, że Spinnett rozwikła tajemnicę losu jej siostry.

Timson wypuścił ją i stał w drzwiach. Zeszła o piętro niżej i stało się coś nieoczekiwanego. Krzyknęła. W głosie brzmiało zdumienie:

— Moja droga!...

Stary wrócił do mieszkania, zamknął się na klucz. Był nie na żarty zdenerwowany. Czuł, że jeżeli w butelce została choć kropla Napoleonki, to powinien się napić. Właśnie wlewał ostatki w żelazną gardziel, gdy znów rozległo się pukanie Ale że było „umówione", otworzył bez namysłu.

W progu stała Janith O'Mallory, jak zawsze urocza po irlandzku, zarumieniona z irytacji.

W bawalni zapytała:

— Co to za dama wyszła od was, Timsonie? A gdzie mój szef?

I co tak drżycie?

Timson otarł usta wierzchem ręki.

— Złapała mnie panienka na gorącym uczynku.

— A to co znowu? W waszym wieku? Pana nie ma w domu?

(Ciąg dalszy nastąpi)

W ciągu 3 dni Katalonia zostanie zajęta przez wojska powstańcze bez reszty.

Paryż, 6. 2. (PAT). Wedle doniesień korespondentów pism francuskich z pogranicza hiszpańsko-francuskiego, **likwidacji Katalonii Republikańskiej należy oczekiwać w ciągu najbliższych trzech dni.**

Przed władzami francuskimi stanęło w tej chwili najtrudniejsze zadanie zorganizowania przejścia na terytorium francuskie rządowej armii hiszpańskiej. Pierwszy oddział stanął na granicy o godz. 17. Nad-



Po zdobyciu Gerony wojska gen. Franco w szybkim tempie dążą do granicy francuskiej.

chodzące oddziały są rozbrajane i kolumnami kierowane do **obozu koncentracyjnego w Argeles Sur Mer.**

Przekraczanie oddziałów rządowych przez granicę ma trwać przez całą noc bez przerwy. Na obszarze pogranicza władze francuskie zarządziły nadzwyczajne środki pogotowia wojskowego. Oddziały saperów pracują pospiesznie nad budową okopów. Samej granicy strzeże dziś **potrójny kordon,** a mianowicie dwa kordony gwardii lotnej i kordon żołnierzy. W ważniejszych punktach strategicznych porozstawiane zostały oddziały artylerii polowej i przeciwlotniczej.

Jednocześnie z przekraczaniem granicy przez oddziały milicji wzmogła się ucieczka ludności cywilnej. Tym razem wśród uchodźców znajdują się **już wyżsi urzędnicy,** a nawet podsekretarze stanu i ministrowie rządu katalońskiego i rządu centralnego. Wśród uchodźców, którzy przekroczyli granicę w sobotę wieczorem i zostali skierowani do Perpignan, znajdowali się **minister komunikacji, minister pracy, podsekretarz stanu lotnictwa i dyrektor naczelny poczt.** Schronienie się **prezydenta Azany do Francji** zostało już oficjalnie potwierdzone. Prezydent Azana przekroczył granicę w niedzielę o godz. 9 rano. Na terytorium Francji otrzymał on **paszport dyplomatyczny** z rąk ambasadora Francji w Barcelonie p. Jules Henry, po czym przez Pergninan udać się miał do Paryża.

Również przekroczyli granicę przewodniczący rządu katalońskiego Companys, szef rządu baskijskiego Aguirre, jak również niektórzy ministrowie. Wszyscy oni otrzymali paszporty dyplomatyczne. Co dalej uczynią ze sobą, nie wiadomo. Niektórzy podobno wyrażają nadzieję, **iż uda się im dostać do Walencji.** Prócz premiera Negrina i ministra Del Vayo, którzy udali się do Walencji, reszta ministrów pozostanie prawdopodobnie na terytorium Francji.

Milicjanci, którzy po przekroczeniu granicy będą chcieli wrócić do Hiszpanii Narodowej, **są natychmiast odstawiani na Irun.** W sobotę przekroczył granicę hiszpańsko-francuską pod Irunem przechodząc na obszar pod władzą gen. Franco, transport 1300 milicjantów. Hiszpańskie władze narodowe przyjęły ich owacyjnie. Z Perpignan donoszą, że jak dotychczas, ewakuacja oddziałów wojskowych, jak również uchodźców cywilnych, **odbywa się bez wypadków.**

Figueraz już padło!

Paryż, 6. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Le Perthus, że uciekinierzy hiszpańscy twierdzą, iż **wojska gen. Franco zdobyły już Figueraz** i zbliżają się do Pont de Molins, leżące na drodze ku granicy francuskiej.

Ku granicy francuskiej.

Salamanka, 6. 2. (PAT.) Główna kwatera wojsk gen. Franko komunikuje: Na froncie katalońskim zajęto Lanou, Santa Ceu de Jutgar, Olost, Montleu, Sorello, Lagreva, San Hipolito d Selva, Perello San Saturnino de Ososmort, Espinelvas Arbudas, Cassa de Selva, Quart Santa, Cristina Deal.

Na odcinku nadbrzeżnym wojska generała Franco zbliżyły się **do Palamos.** Do niewoli dostało się **około 3.000 jeńców.** Zajęto zakłady przemysłowe, fabrykę broni, wiele składów amunicyjnych oraz zdobyto obfity materiał wojenny.

Na froncie katalońskim strącono **cztery samoloty nieprzyjacielskie.** Bombardowano w kilku miejscach koncentrujące się oddziały nieprzyjaciela oraz lotnisko w Vila Juiga.

Posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Solidarność... wojskowa łączy Włochy i Niemcy.

Rzym, 6. 2. (PAT). Posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej rozpoczęło się w sobotę o godz. 22.

Obrady najwyższej rady faszystowskiej trwały 2 godziny.

Rzym, 6. 2. (PAT). Po zakończeniu obrad wielkiej rady faszystowskiej został ogłoszony następujący komunikat:

Na posiedzeniu wielkiej rady Mussolini wygłosił exposé na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej. Exposé to było wielokrotnie przerywane oklaskami, a konkluzje zostały entuzjastycznie aklamowane.

Następnie minister spraw zagranicznych Ciano przedstawił pewne specjalne momenty polityki zagranicznej Włoch.

Mussolini komentował główne punkty exposé Ciano.

Wielka rada faszystowska wyraża swe głębokie zadowolenie z powodu przemówienia wygłoszonego przez kanclerza Hitlera w szóstą rocznicę objęcia przez niego władzy, w którym potwierdził **solidarność polityczną, ideologiczną i wojskową (!) łączącą obie rewolucje — faszystowską i narodowo-socjalistyczną i przyszłość obu krajów.**

Druga rezolucja brzmi jak następuje:

Wielka rada faszystowska, zebrawszy się w dzień, kiedy dzięki zajęciu Gerony cała Katalonia została uwolniona od barbarzyńskiego ucisku bolszewickiego, przesyła gorące pozdrowienia bohaterskim kombatantom hiszpańskim i **legionistom, solidarnym czynnikom zwycięstwa** i wobec całego świata oznajmia, iż siły ochotnicze faszyzmu **nie zaprzestaną walki, dopóki nie zostanie zakończona, tak jak powinna być zakończona — zwycięstwem Franco.**

Następnie Mussolini zapoznał zebranych z zarządzeniami wydanymi w celu uroczystego uczczenia dwudziestej rocznicy założenia związków faszystowskich.

Wielka rada faszystowska przyjęła następującą uchwałę:

Wielka rada faszystowska na wniosek Duce postanowiła, iż z okazji dwudziestej rocznicy założenia związków faszystowskich będzie położony nacisk **na rozwój całokształtu ustawodawstwa społecznego.** Następne posiedzenie rady faszystowskiej odbędzie się 10 lutego. (Położenie nacisku na „solidarność wojskową" wskazuje jak bardzo Włochom zależy na pomocy Niemiec. Punkt ten rezolucji będzie dowodem dla wielu, że między Włochami i Niemcami istnieje już tajny traktat wojskowy — red.)

—«:»—

Granatami w żydów.

Budapeszt, 4. 2. (PAT). Oficjalny komunikat policji budapeszteńskiej w sprawie zamachu antyżydowskiego stwierdza:

„O godz. 18,30 dn. 3 bm. nieznani sprawcy rzucili **dwa granaty ręczne pomiędzy publiczność wychodzącą z synogogi. Trzynaście osób zostało rannych, w tym 4 ciężko.**

Śledztwo jest w toku. Dotychczas aresztowano **3 osoby podejrzane o udział w zamachu".**

W Moskwie — po upadku Barcelony.



— No i co? Naszych biją!
— Nie szkodzi. Byle tylko zdążyli wszystko złoto wywieźć do Moskwy...

Jak starać się o odznakę

Krzyż Harcerzy.

Warszawa, 6. 2. (PAT). W związku z ustanowieniem odznaki Krzyża Harcerzy z czasów walk o niepodległość dowiadujemy się, że odznaka ta jest nadawana tylko czynnie pracującym i zarejestrowanym członkom kół dawnych harcerzy z czasów walk o niepodległość i że wszelkie wnioski o nadanie wyżej wymienionej odznaki muszą być kierowane do właściwych kół harcerzy z czasów walk o niepodległość.

Kierowanie wniosków do naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego lub komisji głównej harcerzy z czasów walk o niepodległość jest bezprzedmiotowe i będzie pozostawiane bez rozpatrzenia.

Zonę, teściową, weterynarza i siebie.

Stralsund, 4. 2. (PAT). Na wyspie Rugii niejaki Lorenz zabił strzałami rewolwerowymi swą żonę i teściową. Zabójca udał się następnie autem do Stralsundu, gdzie wpadłszy do mieszkania pewnego weterynarza, zastrzelił go, po czym odebrał sobie życie.

Doniosłe zmiany statutu Banku Polskiego.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.) Rząd naciskany coraz bardziej w kierunku rozszerzenia akcji inwestycyjnej przyszedł do przekonania, że obecny statut Banku Polskiego uniemożliwia szerszą akcję kredytową. Doświadczenia z czasów zajmowania Zaolzia wykazały, że rynek wewnętrzny **wchłania pieniądz jak gąbka** i że rozluźnienie sztywnych przepisów emisyjnych Banku Polskiego może się tylko przyczynić do poprawy koniunktury.

Rada Banku Polskiego uchwaliła szereg ważnych zmian, które zostaną przedstawione walnemu zebraniu akcjonariuszów w dniu 13 bm. Zmiany te w efekcie ostatecznym pozwolą — jak obliczają pisma warszawskie — **na podniesienie obiegu pieniężnego w Polsce o miliard złotych.** Szczegóły tych projektów podamy w dziale gospodarczym naszego pisma. (s)

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Gdyni.

Gdynia, 6. 2. (Tel. wł.) W wyniku wczorajszych wyborów do rady miejskiej w Gdyni mandaty uzyskały listy: **PPS — 15 mandatów, Str. Narod. 12 mandatów, OZN 5 mandatów.** Wyniki te nie są ostateczne.

. . . .

Rezultaty niedzielne oznaczają straszną klęskę obozu sanacyjnego, który w ustępującej radzie miejskiej dysponował większością.

2 miliony zł grzywny zapłacą żydowscy kierownicy „Whole Wortha".

Katowice, 6. 2. W sensacyjnym procesie przeciwko kierownikom wielkiego bazaru „Whole Wortha' w Katowicach, oskarżonym o przestępstwa podatkowe zapadł wyrok. W wyniku kilkudniowej rozprawy skazany został Izaak Zimber, przebywający obecnie w Ameryce, na zapłacenie grzywny w wysokości zł 1.350.373, Lejb Posmantier na 489.248 zł, Hersz Cymberknopf na 94.538 zł, Chaskiel Cymberknopf, Josek Cymberknopf i Eli Cymberknopf na łączną sumę 126.336 zł. Poza tym nałożono opłatę sądową w wysokości 102.000 zł na Izaaka Zimbera, 48.000 na Posmantiera, 9.000 na Hersza Cymberknopfa i po 12.000 zł na resztę oskarżonych. Wszyscy skazani są żydami.

Sufit spadł na śpiące kobiety.

Pakość. (mk) W nocy na czwartek miał miejsce nieszczęśliwy wypadek w domu należącym do „Zgody" w Pakości. Oberwał się mianowicie sufit grubości 20 cm. w mieszkaniu i spadł na łóżko, w którym spały 18-letnia Janina Woda wraz z swą bratową Władysławą Wodą. Janina Woda zasypana została glinianymi gruzami. Na wszczęty przez domowników alarm przybyli z pomocą sąsiedzi Czajka Fr. i Flauks Walter, którzy usunęli gruzy i wydobyli nieszczęśliwą dziewczynę. Stan jej jest ciężki.

Król nafty zmarł.

Saint Moritz, 6. 2. (PAT). Sir Henry Deterding, który zmarł nagle wczoraj po południu, spędzał stale **sezon zimowy w Saint Moritz,** gdzie posiadał własną willę. W chwili śmierci magnata naftowego w Saint Moritz znajdowała się jego żona i dzieci.

Zwłoki sir Henry Deterdinga będą przewiezione do Dobbin w Mecklemburgu, gdzie posiadał on posiadłość ziemską, w której zamieszkiwał w ciągu ostatnich dwóch lat.

Początki kariery Deterdinga były bardzo trudne. Był on synem marynarza. Zostawszy **sierotą w wieku lat sześciu,** Deterding bardzo wcześnie był zmuszony do pracy zarobkowej. Przez jakiś czas pracował jako urzędnik w jednym z wielkich banków w Amsterdamie, a następnie wyjechał do Indii holenderskich jako urzędnik, filii banku amsterdamskiego.

W roku 1896 Deterding zaofiarował swoje usługi towarzystwu naftowemu „Duth Petroleum Company", którego **dyrektorem został w roku 1901.** Z tą chwilą rozpoczęła się jego międzynarodowa kariera. Deterding **doprowadził do porozumienia pomiędzy interesami towarzystw naftowych holenderskich i angielskich.** Władzy jego podlegało **około 40 tysięcy urzędników.** Niezwykle czynne życie finansysty upływało pomiędzy Londynem, Hagą i Amsterdamem. W roku 1936 Deterding ustąpił ze stanowiska dyrektora generalnego towarzystwa **„Royal Dutch Company".**

17-lecie rządów Ojca św. Piusa XI.

W dniu 6 bm. przypada 17-ta rocznica wyboru kardynała Rattiego na Stolicę Piotrową. Dnia zaś 12 lutego 1922 r. nastąpiła koronacja Ojca św. Piusa XI. w bazylice watykańskiej.

W roku bieżącym upływa również dziesięciolecie zawarcia traktatów lateraneńskich, które rozwiązując t. zw. kwestię rzymską, umożliwiły harmonijną współpracę Kościoła i państwa we Włoszech.

Obecny Papież urodził się w Desio, miasteczku oddalonym o 2 mile od Mediolanu, dnia 31 maja 1857 r. Na chrzcie św. otrzymał imiona Ambrożego, Damiana, Achilesa. Ojciec jego Franciszek Ratti był zarządcą przędzalni braci Contich.

Młody Achiles Ratti wychował się w szczęśliwej i pogodnej atmosferze rodzinnej, mimo, że rodzice jego nigdy nie byli bogatymi. Matka pobożna, prosta, oszczędna, była wzorem dobroci. Jej to przyszły Papież poświęcił jedną ze swych prac historycznych: „Tobie, Matko cnót rzadkich i starodawnych, w dzień Twych imienin, z błogą myślą, że może za lat wiele jakiś uczony znajdzie, czytając na tej karcie imię Twoje, świadectwo czci synowskiej dla Ciebie". Po ukończeniu liceum w Monzi i kolegium św. Karola w Mediolanie młody Achiles Ratti wstąpił do miejscowego seminarium duchownego, po ukończeniu którego wyjechał do Rzymu, gdzie odbył studia na trzech wyższych uczelniach (na uniwersytecie Gregorianum, w akademii św. Tomasza i Sapientii), uzyskując trzy doktoraty: z teologii, z prawa kanonicznego i z filozofii. Tutaj w Rzymie w Kolegium Lombardzkim ks. Achiles Ratti odprawia pierwszą Mszę św.

Po powrocie do Mediolanu ks. Ratti zostaje profesorem seminarium duchownego. Jednocześnie poświęca się pracy społecznej wśród robotników i młodzieży. Po kilku latach pracy zostaje powołany do słynnej biblioteki „Ambrosianum", której w roku 1907 zostaje prefektem. Pole do pracy naukowej ks. Ratii ma tu wielkie. W zaciszu pracy bibliotekarskiej pisze cały szereg swych cennych dzieł. W roku 1912 Papież Pius X powołał prałata Rattiego na wysokie stanowisko w bibliotece watykańskiej.



Ojciec św. Pius XI.

W okresie wojny światowej 25 kwietnia 1918 r. Papież Benedykt XV mianuje msgra Rattiego na **stanowisko wizytatora apostolskiego na Polskę i Litwę.** Do Polski przybył w końcu maja i zaraz wziął udział w uroczystości Bożego Ciała. Wspominał później tę chwilę, mówiąc: „Przyszedłem do was niosąc w ręku Chrystusa". Jak w okresie okupacji niemieckiej zachęcał do wytrwania, tak po odzyskaniu niepodległości Polski z całym zapałem wespół z Episkopatem polskim zabrał się do pracy nad uporządkowaniem życia kościelnego w naszym kraju po okresie długiej niewoli i strasznych spustoszeń wojennych. Na początku r. 1919 tak pisze do ówczesnego premiera Ignacego Paderewskiego: „Poczytuję sobie za największy zaszczyt, za jedną z najwyższych w życiu moim pociech, iż mogę złożyć Panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego Państwa Polskiego i Rządu... Wspomniałem o uznaniu formalnym, albowiem, o ile chodzi o uznanie faktyczne, to Ojciec św. miał je na celu i to wyraźnie już wówczas, gdy u progu Odrodzenia Waszej sławnej Ojczyzny raczył wysłać mnie w zaszczytnej misji do tego szlachetnego kraju..." Dnia 6 czerwca 1919 r. msgr. Ratti otrzymał nominację na nuncjusza oraz godność tyt. arcybiskupa. Konsekracji biskupiej w katedrze warszawskiej dopełnił ks. arcybiskup metropolita Aleksander Kakowski. Dni pobytu nuncjusza Rattiego wśród nas są jeszcze świeże, by mogły zatrzeć się w naszej pamięci. Zbliżył się do szerokich warstw ludności, jako szafarz darów papieskich dla głodnych. Poznał głęboką religijność naszego ludu i ukochał go. W kołach rządowych i inteligencji polskiej nuncjusz Ratti w krótkim czasie umiał zdobyć dla siebie powszechne uznanie i szacunek.

O umiłowaniu naszego narodu świadczy zachowanie się msgr. Rattiego w okresie walk z bolszewikami. Z powodu zbliżania się wojsk czerwonych do bram stolicy, korpus dyplomatyczny opuścił Warszawę. Pozostał nuncjusz, by krzepić słowami wiary i otuchy, by odwiedzać i pocieszać rannych.

Powołany w lutym 1921 na stolicę arcybiskupią w Mediolanie, już w czerwcu tegoż roku wchodzi do Kolegium Kardynalskiego. Gdy 22 stycznia 1922 r. zmarł na grypę Benedykt XV, konklawe kardynalskie dn. 6 lutego obiera Najwyższym Pasterzem Kościoła powszechnego kardynała Rattiego, który przybiera imię Piusa XI. Rozpoczyna się nowa karta dziejów Kościoła w blasku tiary Piusa XI.

„Honorowa aryjka".

Jak mistrzyni olimpijska wyparła się ojca?

Według doniesień prasy antyhitlerowskiej, interesujący wypadek wydarzył się w Niemczech:

Bohaterką jest panna Helena Mayer, przystojna, wysoka, szczupła dziewczyna, **mistrzyni szermierki na floretу.** Mayer, jak wiadomo, nie jest nazwiskiem typowo aryjskim i nie odbiega daleko od takich nazwisk, jak Bloch, Kohn itd. W tym wypadku władze hitlerowskie przymknęły oczy i sprawę pochodzenia mistrzyni odsunęły na bok.

Ojciec panny Heleny Mayer z zawodu adwokat, nie zdobył żadnego sportowego mistrzostwa i wskutek tego **musiał się przenieść z Niemiec do Ameryki Południowej.** Panna Helena pojechała z nim, ale na wezwanie Baldura von Schiracha wróciła do Niemiec, aby wziąć udział w olimpiadzie jako reprezentantka sportu niemieckiego. W porozumieniu z wodzem sportu niemieckiego **ogłosiła deklarację, stwierdzającą, że jest „nieprawym dzieckiem aryjki i nieznanego ojca".**

Ojciec oczywiście nie był zadowolony z tego obrotu sprawy, potępił brak charakteru i karierowiczostwo córki i zaprotestował w prasie, obstając przy tym, że jest ojcem prawnym i rzeczywistym.

W Berlinie wybuchł skandal. Wahano się, co czynić. Wreszcie odnośne władze znalazły „wyjście" i wydały następujące charakterystyczne oświadczenie:

„Zważywszy, że panna Helena Mayer w ciągu ostatnich lat mimo swego pochodzenia żydowskiego dała wiele dowodów swego charakteru na wskroś aryjskiego i kompletnego przyswojenia sobie zasad, na których opiera się życie „narodowo-socjalistyczne" Niemiec, zważywszy, że jej słynne zwycięstwa sportowe świadczą o tym samym — postanawia się, że **panna Helena Mayer ma być uważana przez władze i przez wszystkich za aryjkę, nie podlegającą ustawodawstwu w sprawie żydów,** zawartemu w prawach norymberskich. Poleca się, aby od dnia dzisiejszego uważano pannę Helenę Mayer za aryjkę".

„Księga wrogów i przyjaciół żydów".

Jedno z pism litewskich donosi:

Dowiadujemy się, że społeczeństwo żydowskie rozważa sprawę wprowadzenia czarnej i białej księgi. Do czarnej księgi zostaną wpisani wszyscy „wrogowie" żydów, bądź też prowadzący propagandę przeciw nim. Osoby, które trafią do czarnej księgi, **nie otrzymają od żydów ani pożyczek, ani kredytu. Nie będzie się również dyskontowało ich weksli.**

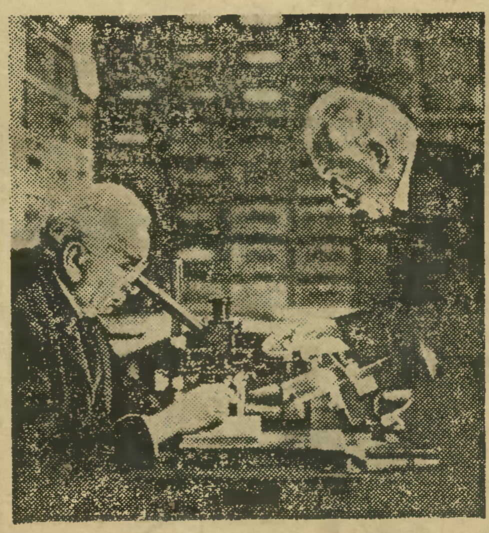
Osoby wpisane do białej księgi będą wszędzie wśród żydów protegowane, ich weksle będą dyskontowały banki żydowskie i naogół otwarte dla nich będą szerokie kredyty.

Kto był ojcem kinematografii?

Międzynarodowy spór dookoła ojcostwa najmłodszej z muz.

Poznań, w styczniu 1939 r.

Dziesiąta Muza liczy sobie już przeszło czterdzieści lat, a jeszcze nie wiemy dokładnie i pewnie kto właściwie był jej ojcem — twórca kina.



Bracia Lumiere przy pracy w swoim laboratorium.

Przyzwyczajeni wynalazek kinematografii dzielić między Lumiere'a i Edisona (dokładną historię ewolucji wynalazku podaliśmy już w artykule p. t. „Od Herkulanum do Hollywood) dowiadujemy się co pewien czas o jakimś nowym pretendencie do ojcostwa kinematografii.

Przeciwko braciom Lumiere wystąpili ostatnio z gwałtownym atakiem Niemcy. Twierdzą oni, że bracia Lumiere nie byli twórcami kinematografii, że nie Francja była kolebką filmu, ale że film powstał w... Niemczech, że obywatel niemiecki... Skladanowsky (dziwnie niemieckie nazwisko!) był właściwym wynalazcą filmu, tylko, że podobnie zresztą jak bracia Lumiere w początkach filmu, nie potrafił ze swego wynalazku wyciągnąć należytych korzyści, odstępując go osobom trzecim.

Ten Skladanowsky jest jednak bardzo niepewnym kandydatem na ojca kinematografii. **To też Niemcy licząc się napewno** z tym, że jego słowiańskie pochodzenie nie ulega niemal wątpliwości, przestali o niego kruszyć kopie, rzekomo właśnie z tego tytułu, że wynalazek swój odstąpił, ale wynaleźli zarazem nowego człowieka, którego germańskiego pochodzenia nikt napewno nie zaprzeczy i teraz „Niemieckie Towarzystwo Kinematograficzne" domaga się, aby uznano Oskara Messtera za ojca kinematografii.

Na czym Niemcy budują swoje pretensje? Otóż twierdzą oni, że w roku 1896 Oskar Messter dostarczył całkowite urządzenia do wyświetlania filmów 57 osobom zamieszkałym na całym świecie, między innymi i w Niemczech. Trzeba zupełnie bezstronnie przyznać, że kinematografia w istocie bardzo dużo zawdzięcza Messterowi On to stworzył środki do przewożenia filmów, ulepszył kamerę do zdjęć kinematograficznych, wynalazł sposób maszynowego wywoływania i kopiowania filmów oraz maszyny do ich automatycznej perforacji.

Messter robił też próby uzgodnienia obrazów z dźwiękiem, a więc myślał i o filmie dźwiękowym. Prasa filmowa niemiecka uznaje jednogłośnie za fakt niezbity, że Messter położył podwaliny pod nowoczesną technikę filmową i pod gospodarczy rozwój przemysłu filmowego. Niemieccy publicyści filmowi twierdzą dalej, że tylko dzięki Messterowi rozwój przemysłu filmowego mógł pójść naprzód tak pewnymi krokami.

To wszystko brzmi bardzo pięknie i ładnie. Wiemy już jakie były zasługi Oskara Messtera, ale zgoła nic nie przekona nas o jednym — kardynalnym warunku „ojcostwa" — czy mianowicie Messter wynalazł film?



Afisz propagujący pierwszy kinematograf Braci Lumière.

Po dokładnym zbadaniu kwestii okazuje się, że przyczynił się tylko do ulepszenia wynalazku braci Lumiere i Edisona. Czy można go wobec tego nazwać ojcem kinematografii? Jest to problem, nad którego rozwiązaniem niech się biedzi świat filmowy, niech ustali wreszcie, kto stworzył „Dziesiątą Muzę". Niech z pośród wielu pretendentów do ojcostwa wybierze jednego. Napewno okaże się że pretendentów tych jest jeszcze więcej. Odezwą się dopiero w stosownym czasie, czyż więc nie najlepiej najmłodszą, z muz uznać za dzieło wspólnego wysiłku?

Henryk Bzyl.

—«:»—

Groty — naturalnymi schronami przeciwlotniczymi.

Istnieje projekt, ażeby w olbrzymich grotach gór Pennine Chain w Anglii środkowej wybudować schrony przeciwlotnicze, które mogłyby pomieścić ponad 50.000 osób. Niektóre z tych grot są tak obszerne, że z łatwością mogłyby pomieścić słynne Opactwo Westminsterskie. Obecnie dostęp do grot jest utrudniony, a czasem nawet połączony z niebezpieczeństwem. Istnieje jednak plan, który zostanie prawdopodobnie zrealizowany w najbliższym czasie, zbudowania wygodnych dojść, zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia i centralnego ogrzewania, tak, że groty staną się wygodnymi schronami dla ludności z najbliższych ośrodków przemysłowych.

W największej z grot „Gaping Ghyll" w hrabstwie Yorkshire odbywają się teraz ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Grota składa się z szeregu korytarzy i galeryj, ciągnących się całymi kilometrami, które połączone z sobą tworzą imponującą całość. Grubość skały nad grotami przekracza 30 metrów, tak, że na wypadek nalotu nieprzyjacielskiego tworzy ona ochronę przed bombami.

Kącik humorystyczny.

MARZENIA.



— Co byś zrobił, gdyby morze było wypełnione wódką?

— Zaraz zacząłbym się uczyć pływać...

ZEMSTA JEST SŁODKA.

Jasio ma dopiero sześć lat, ale jest tak nieznośnym bachorem, że wszyscy się go boją. Najbardziej boi się go ciocia Emcia, która dba o to, by obchodzić się z nim jak z jajkiem.

Dzisiaj jednak zaniedbała zwykłych ostrożności i nazwała Jasia obrzydliwym brudasem, gdyż nie chciał obmyć rąk przed wyprawą do wuja Teofila.

Teraz siedzą razem w tramwaju i Jasio pęka ze złości. Patrzy ponuro na ciotkę Emcię, która wystrojona wygląda młodo i elegancko i nagle wpada mu do głowy pomysł słodkiej zemsty:

— Babciu, babciu! — ryczy na cały tramwaj — na następnym przystanku już wysiadamy!

DOBRA SŁUŻĄCA.

— Wercia jest zuchwała, Wercia jest bezczelna! Teraz rozumiem, dlaczego Wercia opuściła ostatnią służbę. Z pewnością była jakaś awantura z panią domu?

— Awantura? U mnie nie bywa żadnych awantur. Po prostu rano, gdy nikogo nie było w domu, zamknęłam babę w łazience, klucz wyrzuciłam przez okno, spakowałam rzeczy i wyszłam...

WRÓG KOBIET.

Filozof Szopenhauer nie lubił kobiet. Przyczyny tej antypatii nie są bliżej znane.

Pewnego razu zapytano go, dlaczego właściwie jest wrogiem kobiet?

— Dlatego, że są mądrzejsze od mężczyzn — odparł filozof.

— Dlaczego?

— Dlatego, że wychodzą za nas za mąż

— Ale przecież my mężczyźni żenimy się z nimi również...

— Właśnie dlatego uważam nas mężczyzn za głupszych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ognisko" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Będzie lepiej"
Słońce: „Florian".
Stylowy: „Kobieta i lampart"
Świt: „Ofiary wielkiego miasta".

— **Walnemu zebraniu placówki hallerczyków** przewodniczył p. Maliniewicz. Do nowego zarządu wybrano ponownie pp.: prezes Br. Bajer, zast. Jagielski, sekr. Mąka, zast. Szczepaniak, skarbnik Konarzewski, ławnicy Śmigiel z Żernik i Bolek z Mątew, komisja rew. Książkiewicz, Kluza i Sadowski, poczet sztand. kmdt Jagielski, Bolek, Sadowski, Górecki i Mąka. W dyskusji omawiano sprawę zaświadczeń niepodległościowych i pokrzywdzenia w tej kwestii hallerczyków. Po zamknięciu obrad odbył się tradycyjny opłatek żołnierski i pogawędka żołnierska. Okolicznościowe przemówienie wygłosił red. Wikarski.

— **Walne zebranie Rodziny Kolejowej** zagaił prezes kpt. rez. Rogowski. Sprawozdania zarządu wykazały, że jest to nie tylko żywotna organizacja, ale poza tym ma tak dodatnie wyniki pracy na wielu innych polach, jak żadne inne stowarzyszenie. Koło liczy 1025 członków. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania i wyrażeniu uznania za owocną pracę prezesowi Rogowskiemu, do nowego zarządu wybrano pp.: prezes Rogowski, zast. Pastuszak, sekr. Kasprowicz, zast. Żychowicz, skarbnik Chudy, zast. Ogórkiewicz, ławnicy Taranczewski, Ziętarowa, Falkowski, Góralski i Gumuła, gospodarz Malinowski, komisja rew. Handke, Frydrychowski i Spalony.

— **„Święto Rodziny" w par. św. Józefa.** W sali hotelu Basta odbyła się z okazji „święta rodziny" wenta, poprzedzona uroczystością parafialną, na którą przybyli licznie parafianie i goście z innych parafii. Piękne okolicznościowe przemówienie o znaczeniu rodziny katolickiej w życiu społeczeństwa i narodów wygłosił ks. prob. Handke, podkreślając, że tylko zdrowe życie rodzinne może przeobrazić nasze życie społeczne i państwowe. Z kolei odczytał referat na temat „Rodzina katolicka" p. Radomski. Doskonale wypadło również przedstawienie. Po części odczytowej, chóralnej i scenicznej odbyła się na sali zabawa w miłym nastroju.

—:x:—

KRUSZWICA. Wybory do rad gromadzkich przewidziane są w połowie lutego. Zarząd gminy zbiorowej Kruszwica przygotowuje spisy wyborców, a poszczególne ugrupowania polityczne i społeczne pracują nad wystawieniem list kandydackich.

— W Orpikowie n. Gopłem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rolnik Pokorski. Krowa prowadzona przez rolnika padła na ziemię i przygniotła go tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

Odbyła się tu piękna uroczystość łamania opłatkiem Kat. Stow. Kobiet z udziałem ks. prał. Schoenborna i ok. 200 członkiń. Życzenia składała prezeska L. Kopańska. Po odśpiewaniu kilku kolęd piękne przemówienie wygłosił ks. prałat Schoenborn, rozpoczynając łamanie opłatka przy suto zastawionych stołach.

— Kino Ziemowit: „Szczęśliwa 13".

— W Mirasławicach odbyło się walne zebranie Zw. Powstańców Wlkp., któremu przewodniczył p. Wesoły. Wybrano zarząd w składzie pp. M. Badyna prezes, W. Nowacki sekr., Radomski skarbnik, W. Kozłowski komendant.

MOGILNO. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ mistrz kominiarski L. Kubiak z Mogilna. Kiedy wymiatał kominy u rolnika Buslera w Niestronnie, załamała się pod nim drabina. Kubiak upadł na ziemię i kula kominiarska uderzyła go w głowę tak, że stracił przytomność. Po odzyskaniu świadomości ruszył rowerem do Mogilna. W drodze złamały mu się widełki rowerowe. Kubiak upadł na bruk szosy i doznał obrażeń.

TRZEMESZNO. (mk) Z inicjatywy miejscowych mistrzów piekarskich utworzony został tu cech piekarski. Zebraniu przewodniczył p. Gralik. Referat o znaczeniu cechów wygłosił nauczyciel Majewski. Tymczasowy zarząd utworzono w osobach pp. Gralika, Bartkowiaka i Kwiatkowskiego.

— Koło śpiewackie im. Nowowiejskiego odbyło pod przewodnictwem delegata okr. p. Trzcińskiego z Gniezna swoje doroczne zebranie. Nowy zarząd ukonstytuował się nast.: pp. Majewski prezes, mec. Stach zast., Tomborski sekretarz, Rydlewicz skarbnik i Winkiel dyrygent.

WRZEŚNIA. Walne zebranie Stow. Ucz. Strajku Szkoln. 1901—7 odbyło się w salce parafialnej. Po udzieleniu skarbnikowi pokwitowania wybrano nowy zarząd: pp. Tarczewski prezes, Prymasowa, Lange, Purol, Krzyżanowska, Tomaszewski i Grabowski członkowie, komisja rew. Pawlak, Janusz i Górska, del. na zjazd Tarczewski, Lange i Pawlak.

GNIEZNO. (fb) 31 ubm. przybył do Gniezna wojewoda Maruszewski w towarzystwie nacz. wydz. op. społ. Rakowskiego oraz dyr. woj. biura Funduszu Pracy Zakrzewskiego i odbył konferencję ze starostą pow. Kasprzakiem i prez. m. Maćkowiakiem. Omawiano sprawy dot. pomocy zimowej i plany prac publicznych na terenie naszego miasta.

— W kościele św. Michała pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Zenonem Siwką a p. Gertrudą Schmidtówną, oboje z Gniezna.

— Walne zebranie chóru męsk. „Dzwon" wybrało nowy zarząd: Fredyk prezes, Müller zast., Trzciński sekretarz, Domagała skarbnik, Zdrojewski bibl., Majchrzak, Koper i Włażmiński komisja rewizyjna.

WĄGROWIEC. (a) Walne obrady oddz. Ligi Morskiej i Kolonialnej zagaił prezes mgr Pleśkiewicz. Po udzieleniu absolutorium i dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który pozostał w tym samym składzie.

— Walne zebranie Pow. Zw. Łowieckiego odbyło się pod przewodnictwem p. Ciepluchy z Bobrownik. Do pow. rady łowieckiej wybrano pp.: dr Modrzejewski, Stachowiak, Milbradt, kpt. Szyfter, Jaroszyński, Skarbek, Borowski, Hoffmann, R. Janta-Połczyński.

WIELEŃ n. N. W środę 8 bm. odbędzie się w mieście Wieleniu nad Notecią jarmark kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

OSTRÓW WLKP. (lj) KSMM pod wezwaniem św. Stanisława, stojące w przededniu 40-lecia swego istnienia, odbyło doroczne walne zebranie w obecności ks. dziek. Płotki. Nowy zarząd tworzą: Poprawa prezes, Kubiak sekretarz, Pilachowski skarbnik, Janicki naczelnik.

— Doroczne walne zebranie T. G. Sokół, którego ożywione obrady toczyły się w ub. środę, wykazało duże ożywienie w pracy organizacyjnej i oświatowo - kult. Stan liczebny gniazda wzrósł do 171 członków. Wobec zrzeczenia się długoletniego prezesa p. L. Banaszkiewicza, stanowisko to zajął p. Cepa, skarbnikiem został p. Surma a sekretarzem T. Glapa. W dyskusji podniesiono konieczność budowy własnej sokolni.

Nowe władze Stronnictwa Pracy w Inowrocławiu.

Inowrocław. W lokalu p. Jankowiaka przy ul. M. Piłsudskiego 56 odbyło się walne zebranie Stronnictwa Pracy, koła Inowrocław, przy licznym udziale członków, pod przewodnictwem p. red. Wikarskiego. Na sekretarza powołano p. K. Kostusiaka, a na ławników prezesa Hallerczyków p. Bron. Bajera i p. Józefa Jóźwiaka. Po sprawozdaniach zarządu, udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi i dyskusji, do nowego zarządu wybrano pp.: prezes — red. Fl. Wikarski, wicepr. — F. Jurkowski, sekr. — K. Kostusiak, zast. sekr. — K. Mąka, skarbn. — St. Ziarnecki, komisja rewizyjna: Jan Czarnecki, Br. Bajer i Jan Augustyniak, delegaci na zjazd powiatowy: Józef Starybrat, Krokowski, zast. Wł. Strzelczyk i Robalewski, delegaci na zjazd wojewódzki: J. Jóźwiak i Krokowski. Po uczczeniu śp. Romana Dmowskiego wręczył prezes z okazji srebrnego jubileuszu małżeńskiego dyplom od członków p. posłowi Koniecznemu. Następnie sprawozdanie z akcji wyborczej do Rady Miejskiej złożył p. Ziarnecki, po czym p. poseł Konieczny przedstawił plastycznie stan prac w Sejmie. Z kolei uchwalono zwoływać miesięczne plenarne zebrania w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym w lokalu p. Jankowiaka. W rzeczowej dyskusji przemawiało szereg członków na temat aktualnych i organizacyjnych spraw. Sądzimy, że nowe władze Stronnictwa Pracy w Inowrocławiu doprowadzą organizację do najlepszego rozwoju i wykorzystają duże możliwości swego terenu.

NOWE n. W. Koło Zw. Oficerów Rez. ostatnio w Nowem założone, skompletowało sobie skład zarządu w osobach: płk Donimirski prezes, dr Neumann zast., dr Ozimkiewicz sekretarz, Znaniecki skarbnik, Ceynowa i Kraskowski czł. zarządu, Badyński referent wyszkoleniowy.

ŚWIECIE. (t) Koło Przyjaciół Harcerstwa przy szkole nr 2 wybrało nowy zarząd w składzie: mec. Rylski prezes, Wolf zast., Dąbrowski sekr., Sanecka zast., Makiłłowa skarbniczka i T. Bonn, Galantowa, Piotrowski E. i A. Sroka komisja rewizyjne.

Kino Astoria: „Pensjonarka".

CHEŁMNO. (lm) Walnemu zebraniu Zw. Podoficerów Rez. przewodniczył wiceprezes okr. Waliński z Inowrocławia. Działalność koła przedstawił prezes Puzowski. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Puzowski prezes, Polaszewski zast., Czarnecki sekr., Riedel skarbnik, Wiśniewski ref. pras., Bytkowski i Wylangowski ławnicy, sąd kol. Święcicki, Badziąg i Zawadzki, komisja rew. Kośmider, Górecki i Post. W wolnych głosach podano do wiadomości, że koło obchodzi w lipcu br. 15-lecie istnienia.

— Kino Apollo: „Jej największy błąd".

— Srebrne medale za długoletnią służbę otrzymali drogomistrze pp.: St. Kowalski, J. Westomski i St. Różański.

BRODNICA. (jl) W lokalu p. Wrzesińskiego odbyło się walne zebranie Zw. Oberżystów i Restauratorów. Po uchwaleniu kilku wniosków przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Wrzesiński prezes, Laube z Jabłonowa i Trojanowski z Konojad wiceprezesi, Paczkowski sekretarz, Grzywacz skarbnik. Po raz pierwszy wybrano sąd koleżeński, do którego powołano pp. Deję, Peto i Krzyżanowskiego.

— 30 ubm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej celem dokonania wyboru członków zarządu miejskiego. Wybrani zostali pp. Bułka i Balcerowicz z rady i p. Tomczak Fr. z poza rady. W miejsce członków zarządu wchodzą do rady pp. Gończ Jan i Biedowicz

WEJHEROWO. (ak) Walnemu zebraniu miejsc. Tow. Robotników Kat. przewodniczył ks. Heinig. Prezes hon. TRK p. Gawin wygłosił aktualne przemówienie. Wybrano nowy zarząd w składzie: Wandtke prezes, Wilma zast., Stefanowski sekr., Muttka skarbnik, Pawłowski bibl., Śmieszek przew. komisji rew. Na członków honorowych przyjęto W. Goerendta i A. Lipowskiego. Za pracę dla dobra tow. nadano dyplom p. Wilmie, zaś dyplom za 25-lecie członkostwa J. Czaji, Rossmanowi i Tarnowskiemu.

JABŁONOWO. (jl) Niej. Bronisław Kiełpikowski w Buku przy Jabłonowie w sposób wyrafinowany chciał się zaopatrzyć w węgiel. W składzie p. M. Stefańskiego zakupił 50 kg węgla płacąc 2 zł. Na kwicie dopisał sobie zręcznie jedno zero, przerabiając na 500 kg. Z kwitkiem udał się do składnicy węgla i na przygotowaną już poprzednio furmankę zabrał owe 500 kg węgla. Po zbadaniu kwitów sprawa wyszła na jaw i Kiełpikowskim zajęła się policja.

TUCHOLA. (fm) Złote gody małżeńskie obchodzili w ub. niedzielę małżonkowie Nakielscy z Tucholi.

— Nieprzyjemnej kąpieli w lodowatej wodzie jeziora Głęboczek doznał uczeń szk. powsz. Pilarski z ul. Jeziornej. Używając ślizgawki na lodzie, wpadł w przerębel. Tylko dzięki pomocy rówieśników uniknął niechybnej śmierci.

CHOJNICE. (s) 28 bm. przed poł. na szosie tranzytowej Chojnice—Tczew wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. Niedaleko Gutowca koło Chojnic samochód fy Felski z Grudziądza najechał na 38-letnią Marię Rekowską z Szynwałdu, w chwili, gdy przejeżdżała rowerem przez szosę. Skutki zderzenia były tak tragiczne, że Rekowska z odniesionych ran na głowie zmarła na miejscu wypadku przed przybyciem komisji sądowo-lekarskiej. Szofer samochodu Jan Różański z Grudziądza odniósł lżejsze obrażenia, towarzysz jego R. Kloskowski wyszedł bez szwanku. Jak na razie śledztwo wykazało, winę ponosi zmarła Rekowska.

— Nieostrożną niewiastą okazała się pewna mieszkanka Chojnic, która dała swemu narzeczonemu Ignacemu Biłusowi, zam. ostatnio w Husiatach (Małopolska) na przechowanie 450 zł. „Narzeczony" otrzymawszy dość poważną kwotę pieniężną nie pokazał się więcej w domu jej rodziców, lecz ulotnił się w niewiadomym kierunku.

(s) 27 ubm. nieznani złodzieje w Nadolnej Karczmie, pow. chojnicki, włamali się do restauracji, skąd zabrali pewną ilość wódki oraz tucznika. Dochodzenia wykazały, że sprawcami są Władysław Komorowski z Tucholi, Weltrowski Jan, handlarz drobiu i Ottowski Jan z Nadolnej Karczmy. Tego samego dnia ci sami złodzieje skradli z chlewa wdowy Weltrowskiej z Kloni 7 kur.

— W pow. chojnickim, we wsi Lipienice 29 ubm. wydarzył się tragiczny wypadek. Zajęta przy młóceniu zboża żona rolnika Anna Wnuk-Lipińska, zbliżyła się nieostrożnie do trybów menaża, przez które została pochwycona. Nieszczęśliwa niewiasta wskutek siły uderzenia doznała złamania podstawy czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku był brak urządzenia ochronnego przy manężu.

(s) Dotychczasowy prefekt szkół powszechnych w Chojnicach ks. Kowalski został przeniesiony do Wąbrzeźna. Do Chojnic przybywa ks. Gruetzmacher z Wąbrzeźna.

— Ostatnio policja chojnicka przytrzymała pewnego mężczyznę, który trudnił się włóczęgostwem i żebractwem. Po wylegitymowaniu się okazało się, że jest to b. statysta filmowy, 36-letni Anatol Iwanów, który znalazł się w skrajnej nędzy.

— Rodzina Policyjna w Chojnicach podobnie jak w ub. latach, zorganizowała kuchnię ludową, która wydaje codziennie około 150 obiadów dla dzieci bezrobotnych. Fundusz na ten cel został uzyskany od Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą.

— W sali p. Urbana odbyło się walne zebranie Tow. Pszczelarzy pod przewodnictwem prezesa p. Ulandowskiego. Do nowego zarządu weszli pp.: Ulandowski — prezes, Łangowski — sekretarz, Thiede — skarbnik. Po ustaleniu terminu wystawy na 3—5 września br. w Chojnicach, prezes solwował zebranie.

TERESPOL POM. 28 ubm. odbyło się w Terespolu informacyjne zebranie Rodziny Kolejowej w świetlicy KPW. Zebranie zagaił p. K. Paszkowski. Przedstawiciel zarządu okr. p. Mielcarek wygłosił przemówienie nt. „Świadczenia Rodziny Kolejowej okr. pomorskiego". Poruszono konieczność utworzenia sekcji pań i uruchomienia kursu haftu i robót ręcznych oraz kasy pożyczek doraźnych z kapitałem zakł. co najmniej 500 zł. W wolnych głosach dyskutowano nad regulaminem funduszu ubezp. pszczelarzy R. K. oraz nad ubezpieczeniem na życie w PKO, kwestię wydzierżawienia pod ogródki działkowe 4500 m kw. ziemi leżące nad torem kolejowym i szereg innych spraw organizacyjnych.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360 i apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Sygnały"
Gryf: „Kłamstwo Krystyny".
Orzeł: „Brawura".

— **Nie doczekała się pociechy z syna.** Zamieszkała przy ul. Hallera 47 Joanna W. zmuszona była złożyć doniesienie na 17-letniego syna swego Leona, który przywłaszczył sobie pobrany z Funduszu Pracy jej zasiłek w kwocie 8,50 zł oraz skradł jej obrus wartości 4 zł.

— **Nieuczciwy krawiec.** Krawiec Cezary L. (ul. Narutowicza) przywłaszczył sobie materiał kostiumowy wart. 70 zł, o czym zgłosiła w komisariacie poszkodowana Apolonia Gałkowska zam. w Mełnie pod Grudziądzem.

— **Wieczornica poświęcona rodakom za granicą** odbędzie się staraniem Polskiego Zw. Zachodniego w niedzielę 12 bm. o godz. 18 w ssali teatru miejskiego. Program przewiduje przemówienie prezesa PZZ wiceprezydenta Michałowskiego, referat delegata z Warszawy, koncert orkiestry wojskowej, występy chóru „Echo" oraz tańce narodowe sokolic.

— **Zasłabł na ulicy.** Przebywający czasowo w Grudziądzu 30-letni Alfred Gawroński z Grodziska (pow. Nowytomyśl) zasłabł w ub. czwartek nagle na ulicy Gdyńskiej. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala miejskiego.

— **Z walnego zebrania przyjaciół III drużyny harcerskiej.** W ub. wtorek odbyło się doroczne walne zebranie, które zagaił prezes insp. Czarnowski. Dowodem uznania dla ustępującego zarządu był wybór nowego zarządu w dotychczasowym składzie.

— **Walne zebranie LOPP przy zarządzie miejskim** odbyło się w sali rady miejskiej, które zagaił długoletni prezes insp. Talarczyk. Po sprawozdaniach, z których wynikało, że koło doskonale się rozwija i liczy obecnie przeszło 500 członków, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: insp kontr. Talarczyk prezes, nacz. Krzyżanowski zast., Grzegorzewski sekr., Łupkowski skarbnik, komisja rew. Czarnowski, Sikorski i Kolanowski. Z kolei inż. Frąckowski wygłosił referat nt. „Dorobek LOPP w okresie 15-lecia".

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 6 lutego 1939 roku.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Czarny księżyc".
Lido: „Cyganka".
Lily-Ghylonia: „Chicago".
Morskie Oko: „Hotel w Tyrolu".
Miraż-Orłowo: „Przygody Robin Hooda"
Polonia: „Zapomniana melodia".
ZORZA-GRABÓWEK: „Królowa Przedmieścia".

— **Radiostacja na samochodzie** Miejskiej Straży Pożarnej odbyła próby, które dały doskonałe wyniki. Strażacy budowali swój radio-samochód przez cały rok, kosztował on ok. 60.000 zł.

— **Walne zebranie Związku Pracowników Pocztowych** Telef. i Telegr. w Gdyni odbędzie się 12 bm. w Izbie Przem.-Handl.

— **Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół"** w Polsce Gniazdo Żeńskie w Gdyni zwołuje roczne Walne Zebranie na dzień 8 lutego 1939 r. godz. 20 w sali parafialnej, przy ul. Kwiatkowskiego nr 26.

— **Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, p. Stanisław Tor,** wyjechał w dn. 1 lutego rb. na 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go urzędujący wiceprezes, dr Władysław Smoleń.

— **Ciągle naprzód!** Na odcinku importu szprotów należy z radością zanotować wielkie osiągnięcie. Dotąd kupowaliśmy dla naszych wędzarń szproty szwedzkie Cif Płaciliśmy Szwedom około pół miliona rocznie za przywóz szprotów szwedzkimi statkami wraz ze wszystkimi kosztami, co wynosiło ok. 25 procent wartości importowanych szprotów. Obecnie będziemy je importować na Tob. Statki Korab I i Korab II zostały w tym celu zaczarterowane przez jedną z polskich firm. Przykład godzien uznania, a zwłaszcza naśladowania!

— **Nadwyżka budżetowa w I. P. H.** Pod przewodnictwem prezesa I. P. H. odbyło się posiedzenie Prezydium Izby, podczas którego dyrektor Kawczyński zdał szczegółowe sprawozdanie z wykonania budżetu Izby za rok 1938, wykazując na podstawie liczbowego materiału, iż gospodarka finansowa Izby za rok ubiegły dała wyniki zadowalniające, przy czym osiągnięto w pewnych działach nadwyżkę dochodów, w innych zaś dokonano oszczędności. W ten sposób w rezultacie końcowy budżet zamknięty został nadwyżką. W dalszym ciągu prezydium omówiło szczegółowo sytuację obecną w przemyśle rybnym, ryżowym oraz t. zw. przemyśle handlowym, oraz zagadnienie palące decentralizacji dyspozycji w odniesieniu do handlu z zagranicą zwłaszcza w dziedzinie eksportu.

— **Otwarcie kursu kandydatów na deklarantów celnych.** W dniu 3 lutego nastąpiło otwarcie 3-miesięcznego kursu kandydatów na deklarantów celnych organizowanego przez Polską YMCA w Gdyni dla pracowników portowych. Wykłady odbywać się będą we wtorki, środy i piątki od godz. 19 w sali Urzędu Celnego. Wykład inauguracyjny na otwarcie kursu wygłosi p. nacz. W. Fałatowicz pt. „Deklarant a Urząd Celny".

— **Szyby bezpieczeństwa.** W związku z wprowadzeniem w życie nowych przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, Komisariat Rządu wydał właścicielom dorożek samochodowych indywidualne zarządzenia, aby do dnia 31 marca rb. zaopatrzyli swe taksówki w szyby ze szkła nie rozpryskującego się, w t. zw. szyby bezpieczeństwa.

— **Czy nasze śledzie są drogie czy tanie?** Za śledzie świeże, pochodzące z ostatnich połowów trawlerów płacono na aukcjach rybnych w Holandii za skrzynię wagi 50 kg dnia 26 stycznia 1939 r. Vlaardingen 3,45 guld. hol. do 2 guld. hol. Za śledzie świeże, pochodzące z połowów trawlerów płacono w miejscowości Milford Haven u wybrzeży Walii za 1 cra (179—200 kg) 27—28. I. 1939 r. 13/6 sh, 7 sh — 10/9. Czy w porównaniu z tymi cyframi ceny za śledzie przywożone do Gdyni są wysokie czy też niskie?

— **Jak m/s „Piłsudski" i m/s „Batory" pracowały w latach 1937-38.** a) ilość podróży do Ameryki 1937 — 19, 1938 — 20; ilość podróży z Ameryki 1937 — 19, 1938 — 20, razem 1937 — 38, 1938 — 40. b) Przewieziono ładunków do Ameryki WB. 1937 — 26.824 ton, 1938 — 18.869.1 ton, przewieziono ładunów z Amervki EB. 1937 — 16.407 ton, 1938 — 27.629 ton. Razem 1937 — 43.231 ton, 1938 — 46.4448.5 ton. c) Ilość pasażerów do Ameryki WB. 1937 — 9.885 osób, 1938 — 10.351 osób. Ilość posażerów z Ameryki EB. 1937 — 6.743 osób, 1938 — 6.678 osób. Ilość pasażerów międzyport. 1937 — 1.080 osób, 1938 — 1.707 osób. Razem 1937 — 17.711 osóh, 18.736 osób d) Ilość poczty do Ameryki 1937 — 5.101 worków. 1938 — 5.255 work. Ilość poczty z Ameryki 1937 — 7.798 work. 1938 — 6.818 work. Razem 1937 — 12.899 worków, 1938 — 12.073 worków.

Śląsk — niewinny!

Gdynia. W dniu 19 października ub. roku polski **statek „Śląsk" zderzył się** na wodach fińskich **z niemieckim parowcem „Eschenburg".** Sprawę tego zderzenia rozpatrywała w ubiegłą środę **Izba Morska w Gdyni.** Według relacji naocznych świadków zderzenia statek „Śląsk" zbliżając się do portu **w Wiborgu** ze względu na trudne i wąskie przejścia między szkierami oraz częste mgły wziął na pokład miejscowego pilota. Przed zbliżeniem się do wąskiego przejścia **Tuppura Sund** zmniejszono szybkość statku, tym bardziej, że ukazały się **pasma gęstej mgły.** Statek „Śląsk" wszedłszy w wąską cieśninę Tuppura Sund **omijając wysunięty cypel wyspy Kunikan Saari** posuwał się nader wolno mając na względzie wąskość przesmyku oraz gęstą mgłę. Po wyminięciu cypla wyspy Kunikan Saari tuż **przed dziobem „Śląska" dał się słyszeć słaby głos dzwonu okrętowego,** a w kilka sekund później z mgły wynurzyły się kontury statku stojącego na kotwicy. Komenda **„Pełna wstecz"** i **„Ster na prawą burtę"** zostały wykonane błyskawicznie i miały na celu wyminięcie poza rufą stojący statek. Niestety zbyt bliska odległość spowodowała to, że manewr niezupełnie się udał i **nastąpiło zderzenie.** Statek „Śląsk" lewą stroną dziobu **uderzył w wysuniętą część rufy statku stojącego na kotwicy.** Okazało się, że jest to niemiecki transportowiec „Eschenburg", który wszedłszy w pasmo mgły **bał się dalej iść** wąskim przesmykiem i stanął na kotwicy **na samym środku** farwateru. Uszkodzenia doznane przez oba statki nie okazały się niebezpieczne, tak, że bez trudu oba parowce dotarły do portu. Bezpośrednio po powrocie do portu macierzystego statku „Eschenburg" odbyła się **w Lübece** rozprawa przed tamtejszą Izbą Morską, która orzekła, że statek **„Eschenburg" nie może ponosić winy za zderzenie,** gdyż rola jego w tym zderzeniu była bierna. Na **krańcowo różnym stanowisku stanęła gdyńska Izba Morska.** Okazało się że na statku „Eschenburg" **dzwon okrętowy był rozbity,** a sygnały w czasie wypadku dawano **małym zastępczym dzwonem** mieszczącym się na mostku. Dźwięk tego dzwonu nie był wystarczająco silny. Poza tym statek „Eschenburg" nie przedsiębrał wszystkich należytych środków ostrożności stanąwszy w gęstej mgle na środku stosunkowo wąskiego przesmyku. Dowództwo statku „Śląsk" uczyniło wszystko co było w jego mocy aby zderzenia uniknąć. Że zderzenie takie jednak nastąpiło dowództwo statku „Śląsk" konsekwencji ponosić nie może.

Wybory w Gdyni.

Gdynia. Ubiegła niedziela minęła w Gdyni pod znakiem wyborów, które kończą okres niezmiernie ożywionej akcji przedwyborczej. Ulice zasłane są formalnie niezliczoną masą ulotek, odezw i publikacyj przedwyborczych różnych ugrupowań. Niektóre podają wręcz wstrząsające, rewelacyjne apele do wyborców. I tak czytamy m. in.: „Wczoraj w wieczornych godzinach zawezwało radio sowieckie w Mińsku wszystkich komunistów w Gdyni, by solidarnie oddali głosy na listę socjalistyczną nr 2. Po przemówieniu jednego z komunistów polskich zarecytowano wiersz komunisty polskiego Langiego, w którym zaatakowano polską marynarkę wojenną. Całość zakończono pozdrowieniem czerwonej Gdyni oraz nadzieją rychłego zwycięstwa „bratnich proletariuszy polskich w Gdyni"!

Komunikat ten wywarł w Gdyni **wstrząsające wrażenie.** nny znów apel głosi: „Ro**sający wrażenie.** Inny znów apel głosi: „Rocie, a złoto zgarnia żyd Mazur (9 milionów złotych rocznie czystego zysku!!) — zgarnia żyd Falter, żyd z Polskarob, zgarnia żyd Ferdynand Prowe, zgarnia żyd Fetter, zgarnia sowiecki żyd Emteha, zgarnia tylu innych żydów! Twój pot, twoja krwawica, ich pieniądze, ich zyski milionowe!"

Nawet żydzi rozlepili odezwy wzywające do walki z czarną reakcją i okrutnym antysemityzmem i popieranie „prawdziwej demokracji". **Głosowali też masowo.**

Na placu Kościuszki zainstalowano megafon, przez który rozbrzmiewają na przemianę piosenki legionowe i przemówienia prelegentów ozonowych.

Cała Gdynia pozostaje pod wrażeniem **napaści czynnej dokonanej na komisarza rządu mgr. Sokoła przez agitatora socjalistycznego Jaremusa.** Rozdawał on ulotki przedwyborcze na placu Kaszubskim i podszedł do przechodzącego piechotą komisarza rządu (okazuje się, że jednak limuzyny bywają niezbędne!) usiłując wetknąć czerwoną ulotkę. Spotkawszy się z odmową Jaremus odważył się podnieść pięść i zamachnął się na przedstawiciela rządu, który go odtrącił. Towarzyszący urzędnik zawołał: To komisarz rządu! — co usłyszawszy napastnik począł uciekać. Schwytano go wkrótce. Okazało się, że **dopiero w grudniu powrócił on z czerwonej Hiszpanii, gdzie walczył przez całe dwa lata.**

Jaremus był dawniej marynarzem, ma żonę i troje dzieci, przed kilku laty trudnił się fabrykacją **raków do rozpruwania kas pancernych** i skazany był na dwa lata więzienia za napad rabunkowy. Został on natychmiast aresztowany i przez dwa miesiące siedzieć będzie w areszcie.

Do południa około 50 procent wyborców oddało swe głosy w dzielnicy robotniczej na Grabówku, a 35 procent w innych okręgach, pod wieczór frekwencja wyborcza się wzmogła, dochodząc w niektórych dzielnicach robotniczych podług pobieżnych obliczeń do 100 procent, w śródmieściu zaś do 50%. Samochody poszczególnych ugrupowań stosownie udekorowane przejeżdżały licznie przez miasto. Socjaliści jadący koło kościoła **wznieśli zaciśnięte kułaki krzycząc „śmierć klechom".** Zwróciło powszechną uwagę obecnych w lokalu wyborczym, że znany finansista żydowski p. **Unger,** o którego procesie pisaliśmy obszernie w ub. roku, ostentacyjnie głosował jawnie na listę socjalistyczną. Doszło w paru punktach miasta do bójek między endekami, a socjalistami.

Wyniki wyborów będą prawdopodobnie znane dopiero w poniedziałek około południa.

Pegazos — Narew.

Prywatne Tow. armatorskie **„Bałtycka Spółka Okrętowa"** zakupiła w Anglii b. grecki statek **„Pegazos"** o pojemności 2400 ton i szybkości 10 węzłów na godz. „Pegazos" zwać się będzie **„Narew".** Statek ten zbudowany przed 10 laty jest w zupełnie dobrym stanie i służyć będzie jako tramp do transportów masowych. W najbliższych dniach ma on przybyć **po raz pierwszy do Gdyni** z ładunkiem złomu. „Narew" rozpoczyna ofensywę **prywatnych** kapitałów na bogactwa morza. Dotąd bowiem większość armatorskich akcyj ma państwo. Trzeba zaś, aby jak najwięcej kapitałów prywatnych zaczęło pracować **(i zarabiać!)** na ideologii morskiej.

Podjęto już poprzednio parę prób, niestety z fatalnym wynikiem. Oby wreszcie **na linii „Narwi"** rozpoczęła się zwycięska walka o zdrowe warunki eksploatacji gospodarczej morza!

Społeczeństwo pomorskie nie poskąpi ofiar!

Toruń, 5. 2. Wojewódzki komitet wykonawczy zbiórki ulicznej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą wydał odezwę, w której m. in. czytamy:

„Przeszło 8 milionów naszych braci żyje z dala od Ojczyzny. Daleko w znaczeniu geograficznym. Musimy dbać, aby nie oddalili się od Niej narodowo. Ażeby dzieci polskie na obczyźnie miały swoją, polską szkołę, — aby czuły i mówiły po polsku. Dziś 65% tych dzieci, pozbawionych zupełnie nauki polskiej mowy, skazanych jest na powolne wynaradawianie.

Nie możemy ustać w ciężkiej walce o ich narodową duszę. Musimy całym sercem o nich pamiętać i z całego serca nieść im pomoc. Chwila obecna wyryła się głęboko w pracy naszej na rzecz Polonii Zagranicznej, jest bowiem chwilą powrotu Śląska Zaolziańskiego w skład Państwa Polskiego i ścisłego zespolenia się z organizmem państwowym 200.000 żyjących tam Polaków. Pamięć o tej radosnej chwili nie powinna jednak pomniejszać naszej troski o losy wielkiej rzeszy Polaków, których los rozprószył po szerokim świecie, a szczególnie o Polakach w Niemczech, przeżywających obecnie wyjątkowo ciężkie czasy.

Niech dziś, w 34 rocznicę wiekopomnego strajku szkolnego Pomorze, które niegdyś tak silny wzięło w nim udział, skupi swoją uwagę na sprawach Polonii Zagranicznej, niech swoim silnym związkom z rodakami na szerokim świecie da wyraz w ofiarności na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą".

W niedzielę, dnia 5 bm. odbyła się w Toruniu zbiórka uliczna na ten cel. Mamy nadzieję, że społeczeństwo pomorskie nie poskąpiło ofiar.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 6 lutego 1939 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Orłem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej poniedziałek: dr Ziółkowski — ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20 do 8)

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pensjonarka"
As: „Kapitan Mollenard"
Mars: „Pod żółtą flagą"
Świt: „Kłamstwo Krystyny"

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Najbliższe przedstawienie kapitalnej, współczesnej komedio-farsy, ostatnie nowości Romana Niewiarowicza — pt. „I po co zaraz tragedia" — odbędzie się w czwratek, dnia 9 bm. o godz. 20. Bilety do nabycia w drogerii „Foto-Szady" — Rynek Staromiejski nr 33.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek 6. 2. Lipno: „I po co zaraz tragedia" — godz. 20. Wtorek, 7. 2. Włocławek: „I po co zaraz tragedia" — godz. 20,30. Środa, 8. 2. Toruń: „W perfumerii" — godz. 20.

— **Znowu ujęcie „wybijaczy szyb".** Kradzież skór i przyborów szewskich na szkodę p. Zygmunta Balcerowicza, zam. przy ul. Żeglarskiej 21 za pomocą wybicia szyby wystawowej, została wykryta. Sprawcą kradzieży okazał się Henryk Lewandowski, zam. w Toruniu przy ul. Wodociągowej 26, a paserem, który nabył od niego skradzione przedmioty, jest niej. Jan Bryczkowski, zam. przy ul. Sukienniczej 11. Policja również wykryła sprawców kradzieży wódek na szkodę Józefa Błażejewicza, zam. przy ul. Romana Dmowskiego 74. Sprawcami kradzieży okazali się znowu Henryk Lewandowski, Bernard Adamski, ul. Dmowskiego 134 i Józef Rychlewski, ul. Wybickiego 67.

— **Sprzedawał skradzioną koniczynę.** Pod koniec listopada ubr. do znanej firmy nasion B. Hozakowski przy ul. Mostowej przyjechał pewien osobnik, który zaofiarował sprzedaż 6 centnarów nasion koniczyny. Kiedy po złożeniu worków z nasionami personel firmy zażądał legitymacji od sprzedawcy, ten niezwłocznie opuścił sklep i odjechał wozem, pozostawiając na podwórzu koniczynę. Powiadomiona o tym wypadku policja wszczęła dochodzenia celem ujęcia „sprzedawcy" nasion, które na pewno komuś ukradł. Za naszym pośrednictwem policja podaje do wiadomości, że prawy właściciel koniczyny może zgłosić się po jej odbiór w I komisariacie policji, ul. Wały.

— **Z toruńskiego okręgu „Caritas".** Biuro T. O. „Caritas" przyjęło w styczniu br. 954 bezrobotnych, 30 podróżnych, 79 żebraków, udzielając każdemu choć skromnego wsparcia w naturaliach, w odzieży lub w bonach obiadowych. Tania Kuchnia „Caritas" wydała w styczniu 13292 porcji obiadowych, w tym 6380 bezpłatnych (razem od 15 listopada 1938 do 31 stycznia br. 32242 obiadów, w tym 14190 bezpłatnych) Koszta utrzymania kuchni w styczniu wyniosły 577,46. Dochód zaś tylko 538,51 zł. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". Dalsze ofiary przyjmuje biuro „Caritas", Wały 18.

Nabrał dwie kobiety.

Toruń. Na początku listopada ubr. 25-letni Edmund Tolksdorf z Torunia przedstawił się 24-letniej Annie Czarneckiej jako posterunkowy służby śledczej. W toku rozmowy Tolksdorf oznajmił Cz., że wyrobi jej posadę maszynistki w komisariacie policji z wynagrodzeniem miesięcznym w wys. 50 zł. Mniej więcej w miesiąc po poznaniu Czarneckiej Tolksdorf wyłudził od jej gospodyni p. Elżbiety Szymańskiej złoty zegarek jako zaliczkę za węgiel, który miał rzekomo otrzymać z policji. Minął jednak pewien okres czasu i Tolksdorf nie wyrobił posady, ani nie dostarczył węgla. Przysłał on jednak list do p. Cz., podpisując go nazwiskami urzędników policyjnych, w którym donosił, że na razie posady nie ma. Gospodyni zaś oświadczył, że węgiel przyśle dopiero po przyjeździe p. komisarza. Zniecierpliwione i zawiedzione kobiety wiedząc że zostały oszukane, skierowały sprawę do sądu grodzkiego.

Na rozprawie Tolksdorf przyznał się do winy. Wezwane w charakterze świadków obie kobiety w dokładny sposób przedstawiły sądowi tło całej sprawy. Czarnecka oświadczyła nawet, że oskarżony miał zamiar ożenić się z nią, a Szymańska, 73-letnia staruszka oświadczyła, że oskarżony zapewniał ją o zawiezieniu jej na swój ślub samochodem.

W wyniku rozprawy sąd skazał Tolksdorfa na 8 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na 2 lata.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1939 r.

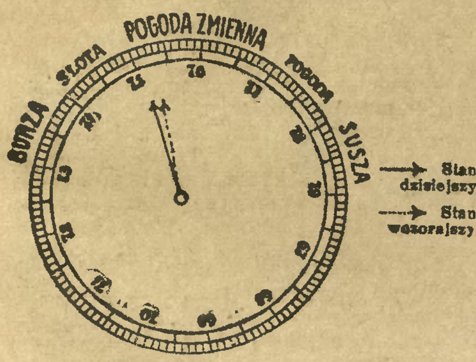
KALENDARZYK

Dziś: Tytusa, Doroty p. i m.
Jutro: Romualda.
Wschód słońca o godzinie 7.34.
Zachód słońca o godzinie 16.54.

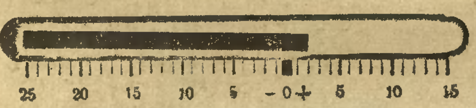
Stan pogody.

Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia, którego środek zalega nad Europą południowo-zachodnią. Zachodnią część tego obszaru wypełnia ciepłe i wilgotne powietrze pochodzenia zwrotnikowego. Masa ciepła, płynąc intensywnie z zachodu na wschód, ogarnęła w dniu wczorajszym Europę Środkową. Skutkiem tego było w Polsce pochmurno i dżdżysto przy silnych wiatrach zachodnich.

Wczoraj temperatura o godz. 14 wynosiła od 5 stopni na wybrzeżu do 1 stopnia w Małopolsce wschodniej. Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 bm.: pochmurno i mglisto z przejaśnieniami, miejscami drobne opady. Umiarkowane wiatry zachodnie. Temperatura powyżej zera st.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 6—12 lutego 1939 r.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, w poniedziałek i jutro we wtorek ciesząca się olbrzymim powodzeniem **„SZKLANKA WODY"** pełna finezji i wdzięku komedia T. Scribe'a z Domańską, Koronkiewiczówną, Okońską, Mierzejewskim i Malatyńskim w rolach głównych.

W środę przemiła operetka **„KRYSIA LEŚNICZANKA"** z p. Wańską w roli tytułowej na czele dobrze zgranego zespołu.

W pełnych próbach doskonała komedia **„DAR PORANKA"** z gościnnymi występami najwybitniejszego gwiazdora ekranu Franciszka Brodniewicza, którego występy stanią się niewątpliwie wielką atrakcją artystyczną dla teatralnej i kinowej publiczności naszego miasta.

—«:»—

Z Bydgoszczy do Częstochowy bez przesiadki.

Dyrekcja Kolei Herby Nowe — Gdynia z dniem 1 lutego otworzyła dla ruchu pasażerskiego i towarowego nowowybudowaną odnogę **Siemkowice—Częstochowa**, na której zaprowadzono następujące pociągi:

Poc. 1424/1421 komunikacji **Bydgoszcz — Częstochowa** odejście Bydgoszcz godz. 14.35 Częstochowa przyj. godz 21,16 powrót poc. 1422/1423 Częstochowa odej. godz. 4,55 Bydgoszcz przyj. godz. 11,25.

Ponadto wprowadza się pociągi łącznikowe nr 1425/5321 Herby Nowe odej. 5,10 Siemkowice przyj. 6,15 odj. 7,30 Częstochowa przyj. 9,10 i z powrotem poc. nr 5322/1426 Częstochowa odej. 17,47 Siemkowice przyj. 19,15 odj. 19,36 Herby Nowe przyj. godz. 20.48 z połączeniem w kierunku Katowic (Herby Nowe odej. 21,04 Katowice przyj. 20,47.

— **Jeżeli na bal** — to tylko na bal kupiectwa, który urządza Tow. Kupców i Związek drogerzystów R. P. w dniu 11 bm. w Resursie Kupieckiej. Dobór towarzystwa jak i przemiły nastrój pozwoli unieść uczestnikowi jak najmilsze wrażenia. (n1075

Pokłosie niedzielne

Nie lubię tzw. głupich kawałów. To znaczy, że właściwie nie lubię, jak mi ktoś robi głupie kawały.

Na przykład: planuje sobie człowiek rozrywki na niedzielę. Planuje sobie w sobotę wieczorem, wieczór jest mroźny, więc przygotowuje sobie łyżwy i już z góry sieszy się, jak to będzie w Bydgoszczy konkurował z mistrzowską parą Herbert Baier.

A w niedzieę rano — marzenia pryskają jak bańki mydlane. Łyżwy trzeba czym prędzej zamieniać na kalosze. Ideałem sportów zimowych staje się kajak. I parasol.

Głupi kawał. I to się pogody takie pomysły trzymają.

Dla ścisłości wyjaśniam, że się na łyżwy wcale nie wybierałem. Moje oburzenie jest więc zupełnie obiektywne.

Nie należy jednak tracić nadziei, że śnieg i mróz jeszcze będzie. Nawet z Zakopanem. Przecież zawody FIS są imprezą niemal urzędową i zbojkotowanie ich przez pogodę świadczyłoby o nieprzyzwoitym wzroście nastrojów opozycyjnych, nawet w atmosferze...

* * *

Karnawał wbrew czarnym proroctwom rozwija się normalnie. Z rachitycznego dzieciaka wyrósł całkiem dziarski młodzieniec. Ten młodzieniec jednak dopiero wtedy wyszedł naprawdę na ludzi, gdy... się zmotoryzował. Tak już jest w XX wieku, że motoryzacja pcha się nawet na sale balowe.

Jakżeż to?

Ano, nie ulega wątpliwości, że punktem szczytowym bydgoskiego karnawału był sobotni bal oficerów wojsk pancernych i Pomorskiego Automobilklubu. W salach kasyna oficerskiego panował przedwojenny humor i powojenny rozmach. Najlepszy dobór towarzystwa, piękne toalety, troska i czujne oko gospodarzy, pracowici wodzireje, wysoki poziom towarzyski i niski poziom cen w bufecie, występ baletu teatralnego — to wszystko złożyło się na zabawę, na którą jedna noc jest za krótka. Dostojny polonez, figlarny lambeth walk, mazur i trojak, walce figurowe — tańczono z zapałem, godnym elementów zmotoryzowanych.

Karnawał królował i — w innych salach. Bardzo sobie chwalili wszyscy uczestnicy wieczór karnawałowy Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych. Doskonale bawili się w Sokolni podoficerowie.

Inne imprezy nie zwróciły specjalnej uwagi. W każdym razie nie zwróciły uwagi dodatniej.

* * *

Po wesołej sobocie była pracowita i poważna niedziela.

Zebrania, posiedzenia. Biały Krzyż urządził dla żołnierzy akademię z okazji imienin P. Prezydenta.

Bardzo pracowity dzień miał Teatr Miejski. Trzy przedstawienia — jedno w południe dla rozmiłowanej w teatrze ludności wiejskiej — poprzedziła msza św. w pierwszą rocznicę zgonu patrona teatru śp. K. H. Rostworowskiego.

(hak)

Oświadczenie
na bezpodstawne plotki.

Od pewnego czasu krążą po Bydgoszczy pogłoski, rozsiewane, oczywiście przez ludzi złej woli, jakobym był fikcyjnym właścicielem **kina „Lido"** przy ul. Mostowej 1, że poza moim nazwiskiem kryją się inni właściciele — żydzi.

Krzywdzące ze wszech miar plotki godzą przede wszystkim w moje dobre imię Polaka, jakim byłem i jestem, a następnie w samo przedsiębiorstwo jako placówkę chrześcijańską, dla której przejmując z obcych rąk, nie szczędziłem starań, ani kosztów.

Kategorycznie oświadczam, że jestem jedynym i wyłącznym właścicielem **kina „Lido"**, co zresztą można stwierdzić w aktach kupna. Oświadczenie swoje składam nie po to, aby oczyścić się z nieuzasadnionych zarzutów, lecz w imię prawdy, która powinna obowiązywać nawet najbardziej mi zawistnych ludzi.

Jako założyciel i długoletni właściciel pierwszego kina w Gdyni, zdołałem zjednać sobie tam doborem filmów i fachowym, nieskazitelnym prowadzeniem przedsiębiorstwa powszechne uznanie. Mam niezłomne przekonanie, że i na terenie Bydgoszczy zdołam pozyskać poparcie publiczności dla swoich wysiłków w kierunku podniesienia opinii i poziomu artystycznego **kina „Lido"**.

n-1090 **(—) Brunon Zieliński.**

Straszna śmierć dziecka w płomieniach.
Pożar baraku drewnianego wraz z całym dobytkiem bezrobotnego.

W ub. sobotę o godz. 4 po południu wybuchł straszny w skutkach pożar na peryferii miasta Bydgoszczy. Niedaleko lasu Kujawskiego po obu stronach szosy prowadzącej do Inowrocławia mieści się osiedle ludzkie, składające się z nędznych, prymitywnie zbudowanych baraków drewnianych w rodzaju nieszczęsnych „poniatówek". W jednym z tych baraków, stanowiącym własność Michała Morzechowskiego wybuchł groźny pożar, który strawił zupełnie mieszkanie z całym dobytkiem bezrobotnego Zygmunta Nowaka, a poza tym żywcem spłonęła półtoraroczna córeczka Teresa. Szczegóły tej tragedii są następujące:

Krytycznego dnia Nowak udał się na cały dzień do lasu, aby kopać pieńki, pozostawiając w baraku żonę, córeczkę i synka. Wobec tego, że po południu Nowakowa miała zamiar na pół godziny opuścić mieszkanie, celem dokonania zakupu różnych środków żywnościowych, poprosiła sąsiada, ażeby w tym czasie zaopiekował się jej 3-letnim synkiem. Półtoraroczne córeczki śpiącej w łóżku matka nie chciała przebudzić, pozostawiając ją samą w mieszkaniu. Tymczasem prawdopodobnie od iskry z żelaznego pieca, znajdującego się w mieszkaniu Nowaków, powstał pożar. Ogień znajdując łatwopalną strawę rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Sąsiad na widok pożaru zamierzał wtargnąć do baraku, w którym znajdowało się dziecko, lecz nie mógł tego dokonać, gdyż sam naraziłby się na utratę życia. Zapaliły mu się bowiem już włosy i ubranie. Sąsiadowi udało się jedynie uratować zagrożonego ogniem konia, jak i własny barak, tak samo poważnie zagrożony.

W międzyczasie przybyła na miejsce pożaru zaalarmowana sygnalizatorem, oddalonym o jeden kilometr (!) przy ul. Litewskiej, straż pożarna, która energicznie zabrała się do akcji ratunkowej. Niestety dziecka nie udało się już uratować i spłonęło one żywcem. Wraz z dzieckiem pastwą płomieni padło także całe urządzenie mieszkaniowe i wszystkie ruchomości wartości około tysiąca złotych.

W czasie trwania akcji ratowniczej nadbiegła z miasta Nowakowa. Gdy dowiedziała się, że dziecka nie uratowano, rzuciła się sama w stos ognia. Z trudem zdołali ją powstrzymać strażacy. Wyrywała się, rozpaczała, krzyczała. Wreszcie ktoryś ze strażaków zdecydował się na wejście do płonącego baraku. Już nie dla ratowania dziecka, ale dla matki, która łudziła się nadzieją, że dziecko jeszcze żyje. Po chwili strażak wyszedł, niosąc na ręku jedynie zwęglony szkielet maleństwa.

Koncerty popularne
są chlubą Bydgoszczy.

Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy poczuwa się do nader miłego obowiązku podziękowania wykonawcom II Koncertu Popularnego w dniu 29 stycznia 1939 r. — za ich **całkowicie bezinteresowny, a tak ofiarny udział w tej imprezie kulturalnej.**

W szczególności podziękowanie należy się pp. profesorkom Miejskiego Konserwatorium Muzycznego: F. Krysiewiczowej (śpiew) i St. Pawlikowskiej (fortepian), p. kpt. St. Grabowskiemu i orkiestrze pułku „Dzieci bydgoskich" oraz p. dyr. Wittstockowi i chórowi kolejowemu „Hasło" — za tak piękne wykonanie bogatego programu koncertu.

Towarzystwo Muzyczne dziękuje wreszcie dyrekcjom przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych za pomoc w rozprzedaży biletów, oraz wszystkim innym osobom i instytucjom za łaskawą i owocną współpracę. Niemniej gorące słowa podzięki należą się prasie bydgoskiej, która tak chętnie i ofiarnie popiera zamierzenia Towarzystwa Muzycznego i propaguje ideę koncertów popularnych.

Satysfakcją najlepszą dla wszystkich wykonawców i współpracowników będzie jednak niewątpliwie to **entuzjastyczne przyjęcie, z jakim koncerty popularne spotykają się wśród nieprzeliczonych tłumów muzycznej publiczności, nie mogącej się już pomieścić w przepełnionej wielkiej sali „Sokolni"**, Towarzystwo Muzyczne może je dynie przy tej okazji złożyć oświadczenie, że z takim odzewem przyjętą ideę koncertów popularnych — będzie z największym rozmachem prowadzić nadal.

—«:»—

Drugie sprostowanie.

W związku ze wzmianką o mnie w „Dzienniku Bydgoskim" proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze Dziennika Bydgoskiego po myśli art. 28 i 27 dekretu prasowego z dnia 18 listopada 1938 r. następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że pojechałem do Warszawy do lekarzy po wystawienie mi świadectwa lekarskiego, potrzebnego mi rzekomo do przedstawienia Starostwu bydgoskiemu. Prawdą jest natomiast, iż świadectwo takie potrzebne mi było do wygotowania prawomocnego testamentu.

Nie jest prawdą, abym komukolwiek opowiadał o rzeczach, które opisał Dziennik Bydgoski. Są one bowiem nieprawdziwe.

Astro-biolog (—) Antoni Sękowski.

Pracownicy „Kabla Polskiego" w szeregach Ch. Z. Z.

Dnia 28 stycznia odbyło się **walne zebranie pracowników „Kabla Polskiego"** należących do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Prezes p. Wencel szczegółowo zobrazował działalność filii w roku 1938. Sekretarz p. Strzelecki zdał sprawozdanie protokólarne, a skarbnik p. Wawrzyniak sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że stan kasy podniósł się o 200 procent, co przewodniczący komisji rewizyjnej p. Soiński potwierdził z uznaniem.

Po udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano następujący nowy zarząd: Walczak prezes, Mieloch zastępca, Jasiński sekretarz, Wojtaszewski zastępca, Wawrzyniak skarbnik (ponownie). Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Witosławskiego, Soińskiego i Kardasza.

Nowy prezes, obejmując przewodnictwo z rąk marszałka walnego zebrania p. Marciniaka, podziękował zebranym za wybór i wezwał obecnych do wytrwania w szeregach Ch. Z. Z. W imieniu zarządu okręgowego Ch. Z. Z. złożył filii życzenia p. Woźniak.

Napiwki w hotelach skasowano.

Weszło w życie rozporządzenie Min. Przem. i Handlu z dn. 15 września r. z. o prowadzeniu przemysłu gospodarczego, tj. hoteli, pensjonatów itp.

M. P. i H. rozesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich okólnik, polecający ścisłe przestrzeganie, aby w cenniku każdego hotelu i pensjonatu uwidoczniano wysokość opłat procentowych na rzecz służby i aby powszechnie stosowano zwyczaj regulowania tych opłat przez klientów przy płaceniu rachunku.

—«:»—

— **Dyrekcja Rządowych Kursów Francuskich** w gimn. Kopernika podaje do wiadomości, że przyjmuje się jeszcze zapisy na kursy francuskie i to na kurs początkowy, elementarny, średni — gramatyki i wyższy literatury i korespondencji handlowej. Absolwenci kursu wyższego otrzymują dyplomy, wystawione przez konsulat francuski. Kurs pomocniczy dla młodzieży szkolnej. Organizuje się nowy kurs początkowy języka francuskiego dla młodzieży szkolnej. Warunki na kursach francuskich bardzo przystępne. Zapisy przyjmuje sekretariat w gimn. Kopernika codziennie od 6—8 wieczorem. (n836

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 4. II. 1939 r.

Zboża

Pszenica 18,75—19,25. Żyto 14,75—15,00. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 16,85—17,10. Jęcz. 644—650 g/l 16,35—16,60. Owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 39,00—40,00, mąka pszenna gat. 0—35% wł w. 38,00—39,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,00—36,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,50—33,50, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 28,00—29,00, mąka pszenna gat. II 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,00—27,00. mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w. 24,50—25,00, Mąka żytnia gat. I A 0—65% wł. w. 24,50—25,00, Mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00,00, Mąka żytnia gat. II A 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 20,00—20,50. mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu). 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska), 23,30—24,00; Otręby pszenne miałkie stand. 12,00—12,50, Otręby pszen. średnie 12,00—12,50. Otręby pszenne grube 12,75—13,00. Otręby żytnie z przemiału stand. 11,25—11,75, Otręby jęcz. 11,50—12,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 26,00—27,00, kasza jęczmienna. pęczak wł. w. 26,00—27,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 22,00—24,00. Groch Wiktoria 27,00—31,00. Groch zielony (Folger) 24,00—26,00. Wyka jara 18,50—19,50, Peluszka 22,50—23,50. Łubin żółty 12,50—13,00. Łubin niebieski 11,75—12,25. Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 45,00—47,00. Rzepak ozimy bez worka 49,00—50,00, Rzepik ozimy bez worka 44,00—45,00, Siemię lniane 59,00—61,00 Mak niebieski 93,00—96,00, Gorczyca 48,00—51,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 110,00—120,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 75,00—80,00. Koniczyna surowa 115,00—265,00 Koniczyna szwedzka 160,00—180,00, Koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00, Przelot 65,00—75,00 Rajgras angielski 00,00—00,00 Tymotka czyszczona 35,00—40,00.

Artykuły paszowe i inne.

Makuch lniany 24,00—24,50. makuch rzepakowy 15,75—16,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 16,00—16,50 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

KRONIKA TOWARZYSTW

Poniedziałek, dnia 6 lutego

godz. 18 — **Tow. Ośw. „Lech".** Zebranie wszystkich działkowców u p. Mellerowej przy Placu Piastowskim.

godz. 19,45: **K. S. „SPD".** Zebranie miesięczne w świetlicy klubowej.

godz. 20: **„Harmonia".** Nadzwyczajna lekcja śpiewu.

godz. 20: **Tow. Ośw. „Lech".** Zebranie plenarne u p. Mellerowej przy Placu Piastowskim. Referat p. Jeziołowicza, nauczyciela szkoły specjalnej w Bydgoszczy.

godz. 20: **Stow. śpiewu „Symfonia".** Walne roczne zebranie w Resursie Kupieckiej. Obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy mile widziani.

godz. 20: **Tow. śpiewu „Dzwon".** Lekcja Komplet wszystkich członków konieczny.

Wtorek, dnia 7 lutego

godz. 14: **Tow. śpiewu „Halka"** bierze udział w pogrzebie dyrygenta. Członkowie stawią się obowiązkowo o godz. 14 przed szpitalem na Bielawkach, ul. Pierackiego.

Środa, dnia 8 lutego

godz. 19. **Zarząd plac. 4 Powst. i Woj. Szwederowo.** Plenarne zebranie. Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. Plenarne zebranie odbędzie się w dniu walnego zebrania, tj. 18 bm. Członków uprasza się o uregulowanie zaległości. Na walne zebranie (godz. 19 Pod Lwem) przybędzie prezes zarządu głównego.

* * *

Jutro, we wtorek o godz. 14 odbędzie się pogrzeb **śp. prof. L. Jaworskiego,** b. dyrygenta okręgowego i chóru „Harmonia". Eksportacja ze szpitala na Bielawkach, ul. Pierackiego 20 na cmentarz parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. Zarząd Okręgu prosi o udział wszystkich chórów wraz z pocztami sztandarowymi.

Sprawy sokole

SOKÓŁ ŻEŃSKI JACHCICE. Zebranie plenarne w poniedziałek 6 bm. o godz. 19 w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Ważne sprawy, zatem przybycie wszystkich członkiń konieczne.

Premiery kinowe.

„DOLINA GIGANTÓW".
(kino „Apollo")

W roku 1902, kiedy grupa żądnych zarobku przywędrowała do zach. Kalifornii — rozpoczęła się tragedia mieszkańców San Hedrin — czyli Doliny Gigantów. Piękne, stare drzewa mahoniowe pod siekierami drwali padały jak matrwe cuda sprofanowanej puszczy. Dopiero zjednoczona siła skrzywdzonych osadników — bez pomocy bezlitosnego dla nich prawa — wywalczyła sobie byt i spokój. Na czoło świetnego zespołu wysuwa się wielki i idący w zapomnienie Charles Bickford, zaś z młodych najlepszą kreację stworzył chyba Wayne Morris i śliczna Claire Trevor. Śliczne kolorowe zdjęcia wspaniałej puszczy kalifornijskiej, wzruszająca i chwytająca za serce akcja oraz trafny dobór aktorów — wszystko to składa się na doskonały obraz. W nadprogramie wesoła kreskówka kolorowa, nowy tygodnik i kronika Pata.

Roczne zebrania towarzystw bydgoskich

Z rocznej działalności KSM żeńskiej okręgu bydgoskiego.

(jh.) Obrady najpożyteczniejszej organizacji młodzieżowej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej odbywają się zawsze bez rozgłosu i blichtru. Na zjazd okręgowy zjeżdżają się zawsze ci, którym leży na sercu dobro i rozwój tej jedynej w swoim rodzaju organizacji czysto katolickiej.

W dniu 2 bm. w wielkiej sali Domu Katolickiego przy Farze odbyło się walne zebranie KSMż okręgu bydgoskiego, na które przybyły liczne delegacje wszystkich oddziałów. Po zagajeniu, w którym prezeska Tykwińska powitała przybyłych gości, delegatki oraz ks. prof. Dachterę — asystenta okręgu, dr. Fischbacha, p. Bogdanowiczówna, delegatka centrali KSMż z Poznania, wygłosiła dwa interesujące referaty. W pierwszym pt. „Nasza praca obywatelska", prelegentka wskazała na konieczność prowadzenia w KSMż pracy realnej, która jest najprawdziwszą drogą do wyszkolenia pożytecznych jednostek dla organizacji i państwa. Aby więc organizacja dobrze spełniała swą cichą a zaszczytną pracę, trzeba przede wszystkim, aby wszystkie członkinie przystąpiły konsekwentnie do wprowadzania w życie zasadniczych punktów programu działalności, do których należy organizacja wychowawcza, wyrobienie w sobie dumy narodowej, działalność społeczna w formie opieki nad biednymi, współpraca z organizacjami charytatywnymi i ofiarność. Jeśli chodzi o wieś, bardziej przedsiębiorcze jednostki czy grupy spod sztandaru KSM mają wielkie pole do pracy, jak zakładanie dziecińców, świetlic, urządzanie obchodów uroczystości kościelnych czy państwowych, zespalających całe społeczeństwo w jedną, organiczną całość: Następnym ważnym punktem to przygotowanie kobiet do obronności kraju na wypadek wojny, przez urządzenie specjalnych kursów w oddziałach. W dalszych punktach referatu prelegentka omówiła jeszcze sprawę krytyki, potęgę wiary i znaczenie pracy organizacyjnej w KSM. W następnym referacie p. Bogdanowiczówna omówiła znaczenie „Radości życia" dla człowieka. Po krótkiej przerwie rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia okręgu. Ze sprawozdania prezeski wynika, że ilość członkiń aktywnych stale wzrasta, zaś dzięki poparciu władz miejskich, ks. kan. Schulza, ks. prof. Dachtery oraz członkiń, organizacja rozwija się w okręgu bydgoskim pomyślnie. Dalsze sprawozdania złożyły, sekretarka i naczelniczka. Po krótkiej dyskusji, udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się następująco: prezeska — H. Tykwińska, zast. Pawlakówna, sekretarka — Pszczolińska, zast. Buczkowska, skarbniczka J. Krajewska, naczelniczka — Graczkowska, zast. Majewska. Drugą wiceprezeską okręgu i przewodniczącą sekcji przysposobienia rolniczego została p. Urbanówna. Prezeska Tykwińska przedłożyła szczegółowy program prac na rok 1939, który został uzupełniony małymi poprawkami. Przybyły w czasie obrad ks. kan. Schulz, w swoim krótkim przemówieniu zaznaczył, że ta organizacja nie może zawieść pokładanych w niej nadziei ks. Prymasa Hlonda, który KSM nazywa swym najmłodszym dzieckiem: Potrzeba jedynie jeszcze trochę pracy nad sobą, aby móc nareszcie wykazać społeczeństwu bydgoskiemu swą pracę i potęgę. Po sprawozdaniach oddziałów miejscowych oraz delegatek ze Solca, Mąkowarska, Szubina, Rynarzewa, Łabiszyna, Łącka, Wierzchucina, Dąbrówki, Dźwierzna przystąpiono do załatwienia szeregu drobnych spraw czysto wewnętrznych i hasłem „Hej do apelu" zebranie zamknięto.

Z placówki III Wilczak — Okole Związku Powstańców i Wojaków.

Na rocznym walnym zebraniu w lokalu p. Kowalskiego do prezydium powołano p. wiceprezesa Mikulskiego z oddziału powiatowego, do pióra sekretarza Wollandta, a na ławników pp. ref. Liebthala i Chmielewskiego, prezesa placówki I. Po sprawozdaniach poszczególnych członków zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: Leon Radzikowski — prezes, Stanisław Krajewski — wiceprezes, Józef Wollandt — sekretarz, Paweł Siekierka — zast. sekr., Józef Budnik — skarbnik, Dylla — bibliotekarz, Urbański — referent oświatowy, Januszewski — ref. organizacyjny. Komisję rewizyjną tworzą: Ciesielski, Balcer, Patyna, Górski i Wiśniewski. Przedstawiciele wszystkich placówek Zw. Powst. i Wojaków na terenie m. Bydgoszczy i prezes Zw. Rezerwistów przy tramwajach miejskich składali nowo wybranemu zarządowi życzenia dalszej owocnej pracy.

Roczne walne zebranie „Sokoła III Szwederowo".

Walne zebranie Sokoła III odbyte w sali „Pod Lwem" wykazało, że gniazdo Szwederowo w ub. r. dobrze przysłużyło się sprawie sokolej, jakkolwiek pracowało w b trudnych warunkach. Mimo to jednak ustępujący zarząd wykazał się znacznym dorobkiem i licznie zebrana młodzież oraz członkowie byli najlepszym tego dowodem. Członków na br. posiada gniazdo 53, młodzieży 90. Gniazdo uprawiało wszelkie sporty jak gimnastykę przyrządową, lekkoatletykę, strzelanie, wycieczki, pływanie. Sekcja pływacka zdobyła po raz 5 mistrzostwo drużynowe Pomorza w pływaniu, ustaliła 11 rekordów okręgowych, zdobyła szereg nagród. Druhna Szumiłowska reprezentowała Polskę na międzypaństwowym meczu z Finlandią, poza tym zdobyła mistrzostwo Polski w pływaniu długodystansowym etc. Nagród zdobyto aż 109. Lekcji gimnastyki przeprowadzono 110 — przy czym na uwagę zasługuje zdobycie 1 miejsca w konkursie gimnastycznym razem z gn. I — zaś druhny zdobyły II m. Jest to dowodem, że mimo, iż gniazdo kierowane jest wyłącznie przez młodszą generację, pracuje sprawnie.

Obroty kasowe wynosiły ponad 1.000,— złotych. W skład nowego zarządu weszli: — prezes — **Wł. Woźniak,** zast. I — **Jan Babiński,** II zast. **R. Malicki,** sekretarka — **W. Nowakówna,** naczelnik — **Edm. Woźniak,** naczelniczka — **Z. Piskorska,** gospodarz i chorąży **J. Szrubkowski.** Zarząd ten daje chyba gwarancję, że praca pójdzie naprzód. Przewodniczył zebraniu drh Babiński J. — Z przewodnictwa okręgu byli obecni drh Malczewski — prezes oraz Gołębiewski — naczelnik.

Placówka bydgoska Związku Hallerczyków.

Odbyło się walne zebranie Związku Hallerczyków placówki Bydgoszcz przy obecności wielu członków. Obrady zagaił prezes placówki **L. Witkowski,** po czym oddał przewodnictwo prezesowi Chorągwi Pomorskiej **Pałaszewskiemu.** Do pióra powołano drha Borowskiego Mariana, a jako ławników druhów Tupajkę i Tucińskiego. Sprawozdanie z całego roku zdał prezes Witkowski, zaś oddzielnie sekretarz, skarbnik, przewodniczący komisji rewizyjnej oraz przewodniczący sekcji niestałych dochodów.

Druh Józef Wolny z okazji 10-lecia wiernej służby chorążego sztandaru, złożył sprawozdanie w nader zadziwiającej formie, za co otrzymał **dyplom uznania.** Prezes Chorągwi dziękował zarządowi placówki za jego pracę, a szczególnie chorążemu.

Zarządowi udzielono absolutorium, po czym przystąpiono do nowych wyborów. Prezesem pozostaje nadal druh Witkowski Leon, I wiceprezesem Kowalski Władysław, II wiceprezesem Bruchwalski Bronisław, sekretarzem Borowski Marian, zastepcą sekretarza Wolny, skarbnikiem Dembiński, ławnikami M. Cybert i J. Kamiński; członkami komisji rewizyjnej: Lewandowski, Wodziński i Finkelstein. Pod koniec omawiano sprawę „balu błękitnego".

Wszelką korespondencję dotyczącą placówki należy kierować na adres prezesa: Leon Witkowski, ul. Chocimska 5.

—«:»—

Na fali Radiowej

Wtorek, 7 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** „F. I. S.": Migawki sportowe (z Zakopanego przez Kraków). **7,20:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Bajki (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa (z Wilna). **15,00:** Audycja dla młodzieży: „Wesołość dobra i zła" — gawęda. **15,15:** Skrzynka ogólna. **15,30:** Muzyka obiadowa (z Łodzi). **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,30:** Muzyka taneczna w wyk. zespołu P. Rynasa. W przerwie o godz. **16,50:** „Uczmy się latać" — pogad. **17,20:** „Łoś" — pogadanka. **17,30:** „Z pieśnią po kraju" — audycja. **17,50:** „F. I. S." „Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy" — pogadanka (z Zakopanego przez Kraków). **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja dla robotników. **19,00:** Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Koncert symfoniczny (z Poznania). **22,00:** Przechadzki ateńskie: „Nike Bezskrzydła" audycja. **22,25:** Recital śpiewaczy B. Bernotaite-Darlys (śpiewaczka litewska). **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. komunikat meteorologiczny. **23,05:** „F. I. S.": Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Muzyka (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **15,15:** O odważnym wędrowniku i gnuśnym potworku — audycja dla dzieci. **18,00:** „Obrazki gdyńskie" — pogadanka. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Sprawy techniczne **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,55:** Aktualności. **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Z muzyki filmowej (płyty). **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Orkiestry wiedeńskie i chór Juranda (płyty). W przerwie: pogadanka społeczna. **14,55:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Rozmaitości. **18,00** „Zamawiajmy zboże siewne" — pogadanka rolnicza. **18,10:** „Brahms w wyk. Backhausa" (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Melodie taneczne. **Tallin. 19,00:** Ulubione melodie. **Deutschlandsender 20,10:** Koncert symf. **Kolonia. 20,10:** Wieczór tańca. **Bruksela flam. 21,00:** „Zemsta nietoperza", operetka J. Straussa. **Praga II. 21,10:** Muzyka lekka. **Kowno. 22,00:** Muzyka taneczna. **Sztokholm. 22,15:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 23,00:** Koncert orkiestry operowej. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika żałobna.

Śp. Leon Jaworski.

Na skutek komplikacji po grypie zmarł ub. soboty długoletni dyrygent chórów śpiewaczych okręgu bydgoskiego, organista przy kościele Najśw. Serca Jezus. śp. Leon Jaworski. Utalentowany muzyk-kompozytor, ukończywszy studia w Ratysbonie, poświęcił się muzyce kościelnej. Ożeniony z córką „ojca" Sokolstwa Polskiego w Bydgoszczy, Kazimierza Gączerzewicza. powrócił po oswobodzeniu Bydgoszczy w strony rodzinne, oddając swą głęboką wiedzę na usługi rodaków. Ze szkoły muzycznej L. Jaworskiego wyszły setki uczniów i uczennic.

Najznakomitsze chóry śpiewacze w Bydgoszczy „Halka" i „Harmonia" zdobywały pod batutą L. Jaworskiego najczęściej pierwsze nagrody.

Zgon śp. Leona Jaworskiego opłakuje nie tylko jego parafai, ale olbrzymia rzesza śpiewaków ziemi bydgoskiej, to też pogrzeb ukochanego dyrygenta zapowiada się jako wzruszająca manifestacja.

Wysokie odznaczenie.

Złotym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Henryk Hańczewski, b. prezydent policji m. Bydgoszczy, emerytowany radca miejski.

Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO w styczniu br.

Pierwszy miesiąc br. przyniósł w PKO znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych, wynoszący przeszło 18,1 miln. zł. Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął w końcu stycznia 806,8 miln. zł.

Równolegle wzrost wykazała liczba oszczędzających. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w styczniu o 62.288 i osiągnęła ogółem — 3.448.309 książeczek.

—«:»—

— **Z powodu śmierci śp. Leona Jaworskiego** Szkoła Muzyczna imienia Paderewskiego w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 29 będzie nieczynna od dnia 6 do 8 bm. włącznie. W czwartek, dnia 9 bm. lekcje odbywać się będą normalnie.

— **Rada Okręgowa Związku „Społem" urządza we wtorek, 7 lutego 1939 r. w sali Wicherta** (Stara Bydgoszcz) ul. Grodzka, zebranie nauczycielskie z referatami: p. Godecki Stanisław z Poznania pt. „Wychowanie spółdzielcze w szkole"; p. Śliwowski Kazimierz z Warszawy pt. „Rola spółdzielczości w gospodarstwie narodowym". Początek zebrania o godzinie 18. 1023

Samobójstwo w Bydgoszczy.

W dzisiejszy poniedziałek o godz. 8,15 rano rzucił się pod nadjeżdżającą lokomotywę na Bielawkach 23-letni robotnik Heinz Walter Releier, zam. przy ul. Siewnej 16. Desperat wybiegł niespodziewanie z ul. Stepowej na tor kolejowy w chwili zbliżenie się lokomotywy, przy czym ciało jego zostało zupełnie zdruzgotane. Przyczyna samobójstwa jest nieznana.

Chleb dla Polaków.

W mieście powiat. o 16 tys. mieszk. w woj. łódzkim potrzeba hurtowni kolonialnej, składu jubilerskiego, szklarza, introligatora, cukierni, fotografa (zakład do przejęcia).

Polskie przedsiębiorstwo skupu surowców odpadkowych poszukuje dostawców (szmaty, żelazo, szkło, kości, papier i wszelkie inne).

Związek Polski posiada możliwości osiedleńcze dla wszelkich zawodów i branż z przeszło 600 miast. W niniejszym komunikacie znajdują się jedynie sprawy najpilniejsze.

Informacji udziela centrala Związku Polskiego w Poznaniu ul. Skarbowa 5, m. 7.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Zapomniana rocznica.

Obchodziliśmy niedawno 20-lecie Niepodległości Polski, 20-lecie Powstania Wielkopolskiego, 19-lecie oswobodzenia Bydgoszczy itd. Jednak społeczeństwo bydgoskie zapomniało o rocznicy, która minęła bez echa, a mianowicie o założeniu w styczniu 1919 r. w Bydgoszczy **tajnej polskiej organizacji wojskowej, pod przybraną nazwą „Oddział pływaków"**.

Przez ubiegłe 20 lat rzadko słyszało się o czynach tego oddziału. Byli konspiratorzy z jej komendantem **Stefanem Malczewskim** rozproszyli się. Jedynie garstka byłych członków zbiera się od czasu do czasu. Opracowano już historię „Pływaków", którą przesłano do placówek historycznych, celem zatwierdzenia organizacji jako niepodległościowej, co do tej pory nie nastąpiło.

Za rok obchodzić będziemy 20-lecie oswobodzenia Bydgoszczy, byłoby zatem na czasie przypomnieć czyny ówczesnej garstki szaleńców.

Do byłych „Pływaków" apeluję, by zgłaszali się do p. **Czesława Kosseckiego** w Bydgoszczy, ul. Sobieskiego 2, celem przeprowadzenia ewidencji i spisywania historii.

Były członek.

Grudziądzka afera korupcyjna

w świetle przewodu sądowego.

Drugi dzień w procesie o wielotysięczne nadużycia w kol. „Bocznicy Portowej"

Grudziądz. Zainteresowanie towarzyszące procesowi o wielkie nadużycia ujawnione w kolejowej Bocznicy Portowej nad Wisłą w Grudziądzu **nie słabnie ani przez chwilę.** Rozprawie przysłuchują się dwaj delegaci dyrekcji kolejowej z wydziału kontroli w Bydgoszczy.

Wróćmy na chwilę do zeznań **„bohaterki" wykrytej afery korupcyjnej, urzędniczki Bocznicy Portowej Marii Boruckiej.** Mimo rocznego prawie pobytu w więzieniu śledczym osk. Borucka wygląda dobrze. Ubrana jest w elegancki jasny kostium. Przyznając się do winy. Borucka składa wyjaśnienia z wielką pewnością siebie, **„sypiąc" wszystkich współoskarżonych.** Wybitnie niekorzystne było zeznanie Boruckiej dla st. asyst. kolej. Cieszyńskiego. Borucka powiedziała, że **przestępczych manipulacyj z podwyższaniem kont nauczyła się właśnie od Cieszyńskiego.** Dostało się również. osk. Pfehlowi, Jędczyńskiemu i Kozłowskiemu. Tego ostatniego nazwała Borucka nałogowym alkoholikiem i pijaństwem tłumaczyła jego nieustanne manka kasowe. Swego b. narzeczonego Gerharda Krajewskiego nazwała Borucka szantażystą i hulaką.

Osobą tego 29-letniego młodzieńca warto się bliżej nieco zainteresować. Będąc z zawodu czeladnikiem krawieckim, Krajewski przez szereg lat prowadził na grudziądzkim bruku żywot typowego „złotego młodzieńca". Ubrany zawsze według ostatniej mody, był stałym gościem kawiarń, restauracyj, a zwłaszcza nocnych okali rozrywkowych, gdzie tracił duże sumy. „Złoty młodzieniec" mówił przeważnie po niemiecku, publicznie przyznawał się, że jest Niemcem i po lokalach „oprowadzał" się z młodzieżą narodowości niemieckiej. Był częstym gościem kasyna gry w Sopotach.

— **„Krajewski był moim nieszczęściem** — mówiła Borucka — **szantażował mnie, a ja dla niego kradłam. Wierzyłam, że wygram na loterii i w ten sposób braki pokryję. Ile pieniędzy sprzeniewierzyłam, dokładnie powiedzieć nie mogę. Było tego około 40.000, może trochę więcej, a może i mniej"...**

W sobotę sąd przystąpił do przesłuchania pierwszych świadków oskarżenia. Wszyscy świadkowie wezwani przez prokuratora potwierdzali tezy zawarte w ustaleniach aktu oskarżenia. Przesłuchanie świadków przerwane zostało około godz. 15 i wznowione zostało w dzisiejszy poniedziałek o godz 9. Na liście świadków znajdują się ogółem 42 nazwiska. Po zamknięciu przewodu sądowego zabierze głos **biegły, zaprzysiężony rewizor ksiąg Ryszard Paul.** Końcowe przemówienia stron spodziewane są w jutrzejszy wtorek.

Narciarze bydgoscy korzystają ze zniżek w Zakopanem

Bydgoski Klub Narciarski postarał się o **szczególne ulgi dla swych członków wyjeżdżających do Zakopanego na czas do 28 lutego br.** Członkowie BKN będą korzystali z ulgi kolejowej 50%-owej. Nie potrzeba przy tym wykupywać książeczki narciarskiej, która kosztuje zł 7,50, a tylko należy zaopatrzyć się w sekretariacie BKN w zaświadczenie LPT w cenie 0,60 zł. **W czasie zawodów FIS członkowie BKN korzystają z poważnej zniżki cen biletów wstępu na poszczególne imprezy narciarskie.** Członkowie BKN korzystają także jak zwykle ze zniżki przy przejazdach kolejką linową na Kasprowy Wierch oraz kolejką terenową na Gubałówkę.

Przypomina się członkom, że wedle najświeższego rozporządzenia dewizowego z dnia 20 stycznia 1939 **członkom BKN przekraczającym granicę Czecho-Słowacką, wolno zabrać przez granicę jednorazowo 30 zł, łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej jak 100 zł.**

Warunki śniegowe w górach znacznie się poprawiły, a w najbliższych dniach należy oczekiwać w górach większych opadów śnieżnych. Dlatego apeluje się do członków BKN, ażeby jak najliczniej brali udział w obozie narciarskim **w Soli pod Zwardoniem.** Przy tej okazji prostuje się poprzednią informację, że zniżka kolejowa wynosi 75% w obie strony. Pobyt 6-dniowy z pełnym utrzymaniem wynosi 19,80 zł. Ten niski koszt pobytu w górach umożliwia nawet niezamożnym narciarzom wyjazd w góry.

odpowiedzi Redakcji

Redakcji „Deutsche Schulzeitung" do pamiętnika. Na temat żądań nauczycieli niemieckich w Polsce, pragnących dzieciom wpajać „kulturę niemiecką" wstrzymują się pisma polskie wychodzące w Niemczech od szczegółowych komentarzy. „Gazeta Olsztyńska" jedynie oświadcza, że komentarze wypadły by niezbyt korzystnie dla wnioskodawców niemieckich w Polsce. **Na nauczycieli polskich w Niemczech nałożono obowiązek wychowania dzieci polskich szkół w duchu narodowo-socjalistycznym (niemieckim),** czego wymowną ilustracją są obowiązujące programy z historii...

Ks. prob. A. Rapior. Dziękujemy za uwagi. Ów gdyński wypadek jest autentyczny. Słuszne są uwagi co do ogłoszeń owych wyłudzigroszów. Kiedy skończy się zamówiona seria, będziemy pamiętali. W przygotowaniu mamy powieści Ossendowskiego i Gołby, autora „Młodzieżowców".

„Skarby" Samsonowa. Poszukiwacze skarbów rosyjskich w okolicy Działdowa podejmują się syzyfowej (tj. daremnej) pracy. Z pamiętników b. oficerów armii carskiej wiemy, że dysponujący olbrzymią sumą pieniędzy, płk. Lebiediew, szef wywiadu armii Samsonowa, uszedł szczęśliwie lasami do Janowa. Samsonow odebrał sobie życie w lesie wielbarskim. Zwłoki jego 1915 r. zabrała żona do Akimowki gub. chersońskiej. Pod Działdowem operował korpus gwardii gen. Artamonowa. Wycofał on się po ciężkich walkach do Mławy, skarbów nigdzie nie zakopując.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

„Pamiętniki lekarzy". Nakładem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ukazały się „Pamiętniki lekarzy". Książka ta (680 stron wielkiego formatu) zawiera 10 pamiętników, nagrodzonych na konkursie, rozpisanym przez Z. U. S. i stanowi dokument niezwykłej wagi społecznej.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

POLECENIA

Pierwszorzędną kuchnię warszawską pod kierownictwem kuchmistrza poleca Hotel „Lengning". (n1078

Meble lakieruje solidnie Zakład malarski, Toruńska nr 12. (557

Kafle 24671 piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

KUPNA

Dla krawców. Kupię okazyjnie zimowy płaszcz 48. Dziennik „W. G." 1030

Samochód osobowy kupię. Sluzowa 3—3. 1014

Kupię lub wydzierżawię dobrze prosperujący kiosk przy dobrej i ruchliwej ulicy. Oferty proszę składać do Dziennika Bydgoskiego pod „Kiosk". n1025

Trak oraz lokomobilę komplet kupię. W. Zaniecki, Dąbrowa pow. Mogilno. n791

Kupię motor używany, jednak będący w dobrym stanie na gaz ssący 35-40 K. M., mlewnik pojedynczy 500-250 mm oraz kamienie młyńskie jedną parę z armaturą. Of. do Dziennika Bydgoskiego pod „Mlewnik". (n965

POSADY WOLNE

Bufetowa (f1302 sumienna potrzebna zaraz. Gdańska 95, Restauracja.

Potrzebni (f1323 uczeń piekarski i chłopak do posyłek od zaraz. A. Burzyński, Dworcowa 24.

Młoda dziewczyna do dzieci zaraz potrzebna. Kawiarnia, Dworcowa 73. f1316

Bufetowa znajomość expressu i obsługi gości przy bufecie, potrzebna na wyjazd. Zgłoszenia "Palais de Danse" Marcinkowskiego 4, godzina 14-20. n1086

Potrzebny od 15. 2. 39 pomocnik handlowy z branży żelazno-kolonialnej. Reflektuje się tylko na osobę zaufaną i doświadczoną. Zgłoszenia F-ma F. Lewiński, Kartuzy, telefon 61. n1087

Czeladnik ślusarski, wpracowany na maszynach rolniczych, — czeladnik kowalski, monter samodzielny na maszyny rolnicze mogą się zgłosić. Neumann, Bukowiec — Pom. (987

Sekretarka rutynowana, pisząca biegle na maszynie, potrzebna zaraz do kancelarii adwokackiej. Oferty z podaniem wynagrodzenia filia Dz. Bydg. „Sekretarka". (f1233

Poszukuje (n963 się od 15. II. do młyna i handlu zbożem buchaltera lub buchalterki władających w mowie i piśmie polskim i niem. Oferty z podaniem wymaganej pensji pod nr „63" do Dziennika.

Fornala żonatego bezdzietnego Mińska 14. n1083

Ucznia syna uczciwych rodziców poszukuję do mego składu delikatesów. Jan Gąszczak, Dworcowa 71. n1085

Stolarz budowniczy potrzebny. Wskaże Dziennik. (1020

Dziewczyna 1022 do wszelkich prac domowych gotowaniem potrzebna. Skład, Długa 70.

Czeladnik piekarski młodszy potrzebny od zaraz. Nowodworska 30. 1019

Uczennica do szycia. Swiętojańska 5—4. 1010

Przychodnia Pomorska 60—6. (f1322

Starsza służąca zaraz. Leszczyńskiego 23. 1026

Uczeń z wioski uczciwych rodziców, chcąc się wyuczyć piekarstwa może się zgłosić. Pl. Poznański 10, Piekarnia-cukiernia. (1021

Kosmetyczne (n1050 Kursy Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11, m. 4, tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4 miesięcznego Kursu 20 lutego.

Ekspedientka potrzebna, tylko siła pierwszorzędna. Swiadectwa pożądane. Jan Duszyński, mistrz rzeźnicki, Jabłonowo (Pom.) (n1026

Trio z akordionem i śpiewem dobrze zgrane od zaraz potrzebne. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno, telefon 141. (n1047

Biurowy (f1307 inteligentny młodszy na zaufane stanowisko od zaraz potrzebny. Kaucja 400 zł wymagana. Oferty „Zaufana" filia Dziennika.

Służąca gotowaniem potrzebna. Dworcowa 68—2. (f1319

Służąca z bardzo dobrym gotowaniem, bez prania, tylko z dobrym poleceniem, do dwojga osób może się zgłosić do filii Dziennika Bydgoskiego, gdzie wskaże adres. (n1092

Stolarz (f1308 potrzebny. Lipowa 12.

Pomocnik krawiecki (damski) potrzebny. Gdańska 69/7 f1315

Szukam wiertnika pompiarskiego. Chołoniewskiego 47. f1313

Pokojowa pierwszorzędna siła, przede wszystkim czysta, z dobrymi świadectwami, na majątek. Posada do objęcia 1 marca 1939. Zgłoszenia proszę skierować do Dzien. pod nr „966". (n966

Szofera poszukuję natychmiast dla nowego 4 ton. samochodu ciężarowego M. A.N. Diesel. Tylko starsi, poważni, trzeźwi reflektanci z dobrymi poleceniami, którzy są uczeni ślusarze i wykonać mogą małe reperacje, zechcą się zgłosić Warunek: dobrze znany język polski i niemiecki. Posada stała. Oferty pod „Diesel". (n967

Uczeń (f1310 do piekarni-cukierni potrzebny. Adres Dziennik.

Służąca gotowaniem potrzebna. Sniadeckich 10, księgarnia. (f1309

POSADY POSZUKUJĄ

Portierstwa szukam. Oferty Dziennik „Czysty-porządny". (1012

Krawcowa szyje w domu, do składów. Łaskawe oferty Dziennik „Solidnie". (1013

Kupiec (f1305 książkowy sumienny, inwalida wojenny prosi o pracę biurową lub administrację domu, dam gwarancję. Pieczyński, Bydgoszcz, Chrobrego 5, m. 1.

Cukiernik inteligentny, kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik „Cukiernik inteligentny". (1029

Dziewczyna (f1317 uczciwa, pracowitą szuka posługi. Oferty „Lat 19".

POKOJE WOLNE

2 pokoje umeblowane łazienką, blisko dworca. Śniadeckich 61—6. f1296

Pokój Pomorska 60—6. (f1321

Ładnie umeblowany pokój blisko dworca do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. (n588

Pokój Cieszkowskiego 15/5. (f1314

Pokój (f1311 utrzymaniem, także przyjezdnym. Gdańska 55-4.

Pokój utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—1. (f1312

Pokoik 1036 miły, całodzienne utrzymanie. Gdańska 62—5.

POKOJU POSZUKUJĄ

Profesor (f1306 poszukuje pokoju z utrzymaniem w pobliżu ul. Kopernika. Zgłoszenia do filii Dziennika pod „Kopernik".

MIESZKANIA SZUKA

f1251 **Pokój** kuchnia zaraz. Stała posada. Zgł. pod „100" filia.

3—4 pokojowego komfortowego poszukuję Of. filia „inżynier" (f1222

Mieszkanie 2 pokojowe w Bydgoszczy szukają bezdzietni. Makowski, Starogard, Gdańska 42. (1008

Mieszkanie (n1093 po zaprowadzonej praktyce dentystycznej centrum miasta. Zgł. „Dentysta" filia.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: kuch. 15 zł. Toruńska 1/5.

5 pokojowe: Sienkiewicza 13, wsk. portj.

Pokój kuchnia zaraz do wynajęcia. Lubelska 3. (1018

4 pokoje (n905 kuchnia wygody przy ul. Gdańskiej 10 do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia u portiera (w podwórzu).

4 pokojowe do wynajęcia. Aleje Mościckiego 5. 1025

DZIERŻAWY

Obszerny (n1077 lokal w centrum na hurtownię lub biuro zaraz wydzierżawię. Oferty „Hurt".

Wydzierżawię 30 morgowy ogród z sadem ogrodnikowi. Nowak, Podolin-Wapno. 1032

RÓŻNE

Żony emerytów, uczynione przez S. podstępnie „członkami stowarzyszenia", informuje: Jagiellońska 45/5. (1015

Palisz z zadowoleniem? Nikotyna zatruwa organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia, napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. Adres Womouth Kraków, Straszewskiego nr 25. n1084

Grafolog medium. Królowej Jadwigi 13—6. 1024

Za długi mej żony Emmy Kohlmajer w Bydgoszczy Grudziądzka 25/4 nie odpowiadam. Erwin Kohlmajer. f1303

Repertuar kin bydgoskich

APOLLO: Film kol. „Dolina gigantów", i dodatek k. „Kabaret gwiazd".

BAŁTYK: „Córka Szanghaju" oraz „Zapomniane twarze"

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 Dziś dwa filmy polskie „Profesor Wilczur" z Stępowskim i „O czym marzą kobiety" z Sielańskim. Poraz ostatni.

KRISTAL: „Ostatnia Brygada" z J. Stępowskim, E. Barszczewską i inni, oraz bogaty nadprogr.

LIDO: „Kłamstwo Krystyny" film polski Nadprogram tygodn. Pata.

MARYSIEŃKA wyświetla film pt. „Suez" z Loretą Young, Tyrone Power i inni.

†

Dnia 2 lutego 1939 r. rozstał się z tym światem b. długoletni kierownik naszej hurtowni w Bydgoszczy ś. p.

Marceli Wolnikowski

Zmarły na zawsze pozostanie w naszej pamięci, jako wzorowy, szczerze oddany naszemu przedsiębiorstwu pracownik, prawy człowiek i dobry kolega.

Niech ziemia będzie Mu lekka.

Firma i pracownicy wytwórni H. Makowski w Kruszwicy.

n-1089)

†

W sobotę, dnia 4 lutego 1939 roku, o godz. 18,30 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i teść śp.

Leon Jaworski

przeżywszy lat 57, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Żona z córkami i zięciem.

Bydgoszcz, Warszawa, dnia 6 lutego 1939 r.

Wyprowadzenie zwłok drogiego Zmarłego nastąpi z kaplicy Szpitala Powiatowego przy ul. Pierackiego we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 14 na cmentarz parafii Serca Jezusowego.

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 8 bm. o godzinie 9-tej w kościele Serca Jezusowego. (1084

†

W dniu 4-go lutego 1939 r. zasnął w Panu Dyrektor Szkoły Muzycznej im. Ign. Paderewskiego śp.

Leon Jaworski

W Zmarłym straciliśmy gorliwego muzyka, dobrego i zacnego przełożonego, oraz sumiennego pedagoga.

Cześć Jego pamięci!

Profesorowie i uczniowie Szkoły Muzycznej im. Ign. Paderewskiego w Bydgoszczy, ul Śniadeckich 29

1035)

†

Dnia 4 lutego 1939 r. zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz niestrudzony, nigdy nieodżałowany, dzierżący batntę przez 18 lat dyrygent, ś. p.

prof. Leon Jaworski

W Zmarłym tracimy nieocenionego krzewiciela i kompozytora pieśni kościelnej i świeckiej, którą tak gorąco ukochał. Zasługi Jego będą nam zawsze drogowskazem w dalszej pracy śpiewaczej.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Towarzystwo Śpiewu „Harmonia" w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lutego rb, o godz. 14 ze Szpitala Powiatowego na Bielawkach, ul. Pierackiego 20, na cmentarz parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. (n1088

Dnia 4 lutego 1939 r. zasnął w Bogu. opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, syn, brat, wujek i szwagier ś. p.

Jan Mielcarek

przeżywszy lat 46.

Wprowadzenie drogich nam zwłok do kościoła Matki Bożej w Inowrocławiu odbędzie się w środę, dnia 8 b. m. o godz. 10.30, po czym Msza święta z wigiliami i złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Matki Bożej, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona, rodzice i rodzina.

Mimowola, Płowki, Karnówko, Siedlinowo, Skaszyn i Radziejow dnia 6-go lutego 1939.

1031) Zakład pogrzebowy „Ceremoniał" Nowy Rynek 3, tel. 2165.

NIEWŁAŚCIWE PYTANIE.



— Czy mógłby mi pan powiedzieć, którędy się stąd wychodzi?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmunt Felczak; politykę zagraniczną i gospodarczą: mgr Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Tornniu.